

DZIŚ W NUMERZE:

- Str. 3. WSPOMNIENIA Z CZASÓW MŁODOŚCI
PREZYDENTA RP BOLESŁAWA BIERUTA.
Janusz Zarzycki pisze o
ZWIAZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ.
- Str. 4. W korespondencji z Londynu Aleksander
Walczak pisze o
„CZARNYM DNIE W HISTORII ANGLII”.
- Str. 5. ŻYCIE I PRACA TOW. CZESŁAWA
ZIELIŃSKIEGO, rębacza z kopalni
„Makoszowy”.

GŁOS WYBRZEŻA

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDAŃSK — GDYNIA — NIEDZIELA, 18 LIPCA 1948 R.

Nr 196 (388)

Dziś 8 str.
Cent 5 zł
Wydanie D

GDAŃSK
PL. ARMII CZERWONEJ
Red. Naczelny przyjmuje w
Red. Naczelnej w godz. 10-14
Sekretarz Redakcji w godz.
12-13. Telefon: Red. —
316-77; sekretarz redakcji —
316-96; prenumerata i kol-
portaż — 316-35, ogłoszenia —
412-14.

GDYNIA
1 Armii (Stawiejskiej) w
bet. 14-72. Redakcja przy-
jmuje w godzinach 9-10.

Włoska Konfederacja Pracy zarządza:

ODWOŁANIE STRAJKU GENERALNEGO

Zdecydowana wola mas pracujących przeciwstawiła się ofensywie reakcji

RZYM, 17.7 (PAP). Strajk powszechny we Włoszech, ogłoszony na znak protestu przeciwko zamachowi na Togliatti'ego, został w piątek odwołany przez Konfederację Pracy.

Tekst komunikatu Konfederacji, odwołujący strajk, brzmi następująco:

„Komitet Wykonawczy Konfederacji Pracy podkreśla z uznaniem jednomyślnie imponujące przystąpienie całych Włoch do strajku powszechnego na znak protestu przeciwko tchórzliwemu zamachowi na Palmiro Togliatti'ego. Zamach ten jest dowodem ataku sił reakcyjnych przeciwko masom ludowym, walczącym niezłomnie o wyeliminowanie faszystów i zdobycie wolności demokratycznych oraz niezależności narodowej.

Strajk powszechny, przeprowadzony spontanicznie przez wszystkich włoskich pracowników na wiadomość o zamachu, a sankcjonowany później przez Konfederację Pracy, był wyrazem zdecydowanej woli mas pracujących przeciwstawienia się ofensywie reakcji. Stwierdzając nieugięte stanowisko mas i wyrażając życzenie, ażeby Palmiro Togliatti szybko zajął swoje miejsce w szeregach bojowników antyfaszystowskich, Komitet Wykonawczy postanowił zawiesić strajk generalny od godz. 12-ej dnia 16 lipca.

Komitet Wykonawczy podkreśla, że natychmiastowo i zdecydowanie odwołując jaką na zbrodniczą reakcję, postawiła przed krajem zagadnienie przeprowadzenia radykalnej zmiany obecnej polityki. Politykę tę charakteryzuje popieranie pracodawców i reakcji. Polityka ta umożliwiła dopuszczenie się zbrodni, nad jaką ubolewa naród włoski i cały świat kulturalny”.

Tekst komunikatu został zatwierdzony przez przedstawicieli komunistów, socjalistów, saragatowców i republikanów. Przedstawiciele chrześcijańskiej demokracji nie uczestniczyli w zebraniu Komitetu Wykonawczego.

APEL WŁOSKIEJ PARTII KOMUNISTYCZNEJ DO NARODU

„Zbrodniczy zamach przeciwko towarzyszy Palmiro Togliatti wywołał w całych Włoszech i na całym świecie spontaniczną i nieopohamowaną falę protestów i oburzenia, wobec której ci, którzy są odpowiedzialni za sytuację polityczną w kraju, zostali zmuszeni do wyrażenia obudzonego ubolewania.

Jednomyślnie, spontanicznie przerwa

go proletariatu. Okazało się wreszcie, że klasa robotnicza jest dziś dostatecznie silna by zagrozić drogę reakcji, by zniweczyć jej plany, by odrzucić burżuazyjną ofensywę. Wszystkim tym, którzy wątpili o siłę i skuteczność pierwszej sesji Biura Informacyjne go partii marksistowskich o szkoldliwości niedoceniania sił własnych i przeceniania sił przeciwnika — lekcja włoska powinna wystarczyć. Ze szczególną wyrazistością ujawniły wypadki włoskie zorganizowaną siłę klasy robotniczej i zdolność jej do pokrzyżowania manewrów wroga, zdolność jej do przekreślenia rachub burżuazji. Bezsilność burżuazji i jej ślepy strach w obliczu całkowitego spalenia życia przez strajk generalny — zawieszenia gazet, wstrzymania wszelkiej komunikacji, zamknięcia wszelkich zakładów i lokali — zamykany został najgłębiej w gestych i wykretnych tłumaczeniach mających uniewinnić rząd de Gasperi'ego.

To jedno.

(Dalszy ciąg na str. 2)

STRAJK SKOŃCZYŁ SIĘ — walka trwa

„Strajk skończył się — walka trwa”. Pod tym hasłem klasa robotnicza Włoch, która z niebywałą dyscypliną i jednocią porzuciła pracę na wieść o zbrodniczym zamachu na Togliatti'ego — powróciła do swych fabryk, warsztatów i biur. Hasło to zarazem najlepiej wyraża nauki ostatnich dni. Lekcje wypadków we Włoszech.

Pierwszą nauką jaką nasuwają wypadki włoskie jest siła i napięcie walki klasowej. Szerzona zawzięcie przez burżuazję (która zresztą sama w nią nie wierzy) teza, że „walka klas to wymysł platynnych agitatorów” została raz jeszcze rozwiana przez potężną akcję proletariatu włoskiego. Okazało się, że przeciwko frontowi burżuazji stoi zwarty front klasy robotniczej pod sztandarem jednolitego frontu komunistów i lewicowych socjalistów. Okazało się, że zjednoczona klasa robotnicza gotowa jest do odparcia wszelkich prób faszystowskiego puczu, jaki być może miał w koncepcji inspiratorów zamachu na Togliatti'ego — nastąpić po morderstwie woda włoskie

nie pracy pracowników wszystkich kategorii na terenie całego kraju stało się wyrazem opinii ogółu, że godny potępienia czyn wpływa na politykę niezgodny i prowokacyjny, prowadzący od dłuższego czasu przez tych, którzy kierują losem kraju.

Konfederacja Pracy, którą Front Demokratyczno-Ludowy natychmiast poparł w pełni, kierowała imponującym ruchem mas. Manifestacja znajduje analogie jedynie z okresem, kiedy klasa robotnicza w naszym kraju stała u szczytu swego zwycięskiego pochodu. Miliony pracowników, robotników, techników, urzędników, chłonnów i rzemieślników, mężczyzn i kobiet, mimo groźb i gwałtów ze strony rządu, wystąpiło do walki i potrafiło przeciwstawić się rządowi. — Wszyscy pragnęli przeciwstawić się prowokatorom wojennym, których towarzyszy Togliatti zdemaskował i potępił. Zdemaskował on również grupy reakcyjne i warstwy uprzywilejowane, które zamierzały za wszelką cenę uniemożliwić realizację tych zasad nowej demokracji ludowej, które po raz pierwszy sformułowane zostały we Włoszech przez towarzysza Togliatti'ego.

Czynnik eksploatacji i rujnującej kraj odczuł potężny głos odpowiedzi Włoch pracujących, które pokazały w sposób tak imponujący, jak nigdy dotąd, jakie są ich siły. Odpowiedź tę odczuł również organizatorzy rozłamów akcji strajkowych, których podejrzane manewry zostały uderzone przez jednolitą postawę mas pracujących.

Pracownicy! Strajk generalny był wielką bitwą, toczoną w ramach walki o nowe kierownictwo polityczne państwa. Zachowanie klerykalno-reakcyjnego rządu w tym poważnym momencie, negowanie odpowiedzialności politycznej za zamach i uznanie, że winny jest tylko sprawca bezpośredni, wyraźnie zadeklarowała chęć stosowania represji, w konsekwencji których ulice i place miast spłynęłyby nową krwią ludu, uświadomiły jasno masom siłę naszej postawy politycznej.

Strajk generalny przekonał wszystkich szczerzych demokratów o konieczności wzmożenia jednoci, aby tą drogą można było zrealizować postulat ogółu ludności, tj. żądanie powołania nowego kierownictwa kraju. Strajk generalny przekonał wszystkich szczerzych demokratów, że należy czuć, by nie dopuścić do represji i prześladowań.

Jednomyślnie objawy potępienia, protestu, które ujawniły się w związku z zamachem, demonstrują po raz pierwszy w sposób imponujący tendencje, zmierzające do rewizji sztucznego wyroku wyborczego wydanego w dniu 18 kwietnia br.”.

RZYM, 17.7 (PAP). Biuletyn Izby Pracy „Il Lavoro” w sposób następujący skomentował strajk powszechny:

„Tak jednomyślna i całkowita manifestacja ma miejsce po raz pierwszy we Włoszech. Naród włoski pełen głębokiej troski o życie Togliatti'ego, odnalazł w tych dniach swoją jedność, skupiając się około klasy robotniczej. Każdy prawdziwy demokrat włoski uświadomił sobie, że zamach na Togliatti'ego jest zamachem na wolność i demokrację. Dlatego strajk generalny miał taki spontaniczny i jednomyślny przebieg.

Naszim zdaniem:

W Ameryce — w kraju „nieprzewidywalnych możliwości”, jak lubi głosić propaganda sprzedanej prasy, stało się to, co wszyscy przewidywali: Truman nominowany został na kandydata z ramienia partii demokratycznej. Dla każdego obserwatora przedwyborczych manewrów polityków amerykańskich taki wynik był z góry do przewidzenia, albowiem partia demokratyczna nie ma żadnego innego kandydata do przeciwstawienia Trumanowi. Niemniej wybór ten ma znaczenie jako rozwianie wszelkich iluzji, jakie z partią demokratyczną wiązały jeszcze niektóre odłamy postępowców amerykańskich. Wybór ten przyspieszy krystalizację polityczną w St. Zjednoczonych przed wyborami.

„Rewolucyjny” przemówienie Trumanu na konwencji nie przekona nikogo, kto widział, w jaki sposób obecny prezydent sabotuje w czasie sprawowania władzy te idee, które głosi na kilka miesięcy przed wyborami. Nastraszył się tylko demokraci z południa USA, najbardziej reakcyjne odłamy plantatorów, potomków handlarzy niewolników, mający dziś jeszcze mentalność swych przodków. Dla nich samo wspomnienie o równouprawnieniu Murzynów stanowi taki wstrząs, że wyrzuca ich z szeregów partii demokratycznej.

Nie ulega wątpliwości, że rozłam ten osłabił i tak już słabe szanse Trumanu. Miarą braku wiary w obozu trumanowskim jest zapowiedź utworzenia pseudo-liberalnej „czwartej partii” przez „lewicowy” odłamek demokratów. Trzonem tego amerykańskiego „lewicy”, „trzeciej siły” mają być reakcyjne elementy związków zawodowych, z Greenem i Murrayem na czele. Przywódce ci po raz pierwszy od wielu lat nie brali udziału w konwencji demokratycznej w obawie przed masami robotniczymi, zwalczającymi administrację Trumanu. Ale nowa „czwarta” partia pomyślana jest nie jako ośrodek skupienia prawdziwie postępowych sił, lecz jako dywersja przeciwko rosnącej sile partii Wallace'a. Zadaniem jej będzie — podobnie jak prawicowej socjaldemokracji w Europie — oderwanie mas robotniczych od postępowych partii i złamanie jednoci demokratycznego obozu. Oznacza to, że partia ta, pomimo rzekomo opozycyjnych frazesów, będzie w rzeczywistości pomocą dla Trumanu czy Deweya.

Wysunięcie Trumanu oznacza — po nominacji Deweya — że wyborca amerykański w listopadzie będzie miał do wyboru jedną reakcyjną politykę podaną w dwóch osach. Rzecznikiem zasadniczej zmiany polityki — zarówno zagranicznej jak i wewnętrznej — jest jedynie Trzecia Partia, postępową partią Wallace'a.

Rosną zastępy strajkujących we Francji. Rząd obraduje nad sytuacją

PARYŻ, 17.7 (PAP). Na odcinku strajkowym sytuacja utrzymuje się bez większych zmian. Strajk urzędników ministerstwa finansów trwa nadal. Strajk urzędników prefektury i podprefektur rozszerza się. W 40 departamentach jest on całkowity, w 25 departamentach liczba strajkujących przewyższa znacznie liczbę pracujących. Strajk komorników paryskich rozszerzył się na miasta prowincjonalne. Rząd, sprzeciwiając się przez pismo konstytucji, stara się zastąpić strajkujących komorników inspektora mi policji. Usiłowania te w Paryżu pozostały bez rezultatów, gdyż oficjalnie policji odmówił pełnienia funkcji komorników.

Pocztowcy, zrzeszeni w związku autonomicznym, postanowili zawiesić pracę strajkową na 24 godziny. Delegacja pocztowców, zrzeszonych w CGT, odbyła wspólne posiedzenie z związkiem autonomicznym, opracowując podstawy wspólnej akcji. Force Ouvriere odbyła rozmowę z sekretarzem stanu Biondi.

Pracownicy ministerstwa pracy wypowiadali się w 80 procentach za strajkiem. Komitet Porozumiewawczy CGT, FO i chrześcijańskich związków zawodowych urzędników administracji centralnej ustalił wspólne żądania zainteresowanych, wydając apel o rozszerzenie ruchu strajkowego. Żądanie Komitetu Porozumiewawczego zostało przedstawione sekretarzowi stanu Biondi'emu.

Rząd zwiększa nacisk na strajkujących w celu zmuszenia ich do przystąpienia do pracy.

Z ogólną krytyką spotkała się decyzja rządu zawieszenia w pełnieniu funkcji urzędowych pracowników wyższych szczebli służbowych.

PARYŻ, 17.7 (PAP). Na wspólnym posiedzeniu CGT i Force Ouvriere zapadła uchwała reklamowania strajku wszystkich urzędników państwowych w Paryżu, celem poparcia strajku 70 tys. urzędników instytucji, podległych ministerstwu skarbu, o ile rząd nie uwzględnił wysuniętych przez nich postulatów.

Urzędnicy państwowi domagają się 1) podwyżki płac, 2) zapewnienia, iż rząd nie zastosuje żadnych sankcji wobec strajkujących i wypłaci im pensję za okres strajku.

PARYŻ, 17.7 (PAP). Niezależny związek policjantów postanowił domagać się dla swych członków podwyżki płac w związku ze wzrostem kosztów utrzymania, grożąc w przeciwnym wypadku reklamowaniem strajku.

Analogiczną decyzję powziął niezależny związek urzędników pocztowych skupiający 7 tys. członków.

Czwarte z kolei posiedzenie Rady Ministrów zostało poświęcone strajkowi urzędników. Punkty sporne przedstawiają się następująco:

1) Rząd przynajmniej na poczet nowego zaszeregowania jedynie urzędnikom wielkich miast, przy czym uzależnia to od natychmiastowego przystąpienia do pracy. Pracownicy zaś domagają się powszechnego i bezwarunkowego zaliczenia.

2) Rząd odmawia ustalenia minimum egzystencji.

3) Pracownicy żądają polepszenia bytu dla kategorii najbardziej upośledzonych przez zmianę nowego planu zaszeregowania.

4) Rząd odmawia zapłaty za dni strajkowe.

5) Pracownicy żądają przyznania

Aktyw partyjny Wybrzeża potępił zbrodniczy zamach na przywódcę włoskiej klasy robotniczej

17 bm. zebrała się w siedzibie Komitetu Wojewódzkiego PPR w Gdańsku wojewódzka narada aktywów partyjnych. Przybyli towarzysze z całego województwa, kierownicy organizacji partyjnych, pracownicy administracji publicznej, działacze na polu gospodarczym i zawodowym. Skupiła wszystkich troska o partię, o nowe zadania i założenia programowe, jakie zostały wypracowane przez lipcowe plenum KC. Sala o godz. 11 jest już zapełniona.

Z ramienia Komitetu Centralnego partii są obecni tow. tow. Stefan Jedrychowski i Aleksander Kowalski. Wchodzących na trybunę członków KC i kierownictwa wojewódzkiego towarzysze partii przyjmują oklaskami. Naradę otwiera sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. St. Brodziński. Nawiązując do uchwały plenum i do zadań narady zatrzymuje się na zamachu dokonanym na osobie tow. Togliatti'ego. Oburzenie ogarnia salę. Na trybunę wchodzi sekretarz Komitetu Miejskiego partii w Gdańsku tow. M. Sikora i odczytuje projekt następującej rezolucji:

„Aktyw Polskiej Partii Robotniczej wojew. gdańskiego zebrany na naradzie w dniu 17 lipca poruszony do głębi zbrodniczym zamachem na tow. Palmiro Togliatti'ego bohaterem wódzu Komunistycznej Partii Klasy Robotniczej Włoch, jednym z najwybitniejszych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego, wyraża swe potępienie dla zbrodniczych metod anglosaskiego imperializmu i jego włoskich pachołków faszystowskich, którzy w ślepej nienawiści do ruchu robotniczego zdobyli się na tak haniebny czyn.

Oświadczenie kuomintangowskiego ministra obrony wywołało nową panikę na giełdzie w wyniku której kurs dawno już zdewaluowanego dolara chińskiego, w ciągu czterech godzin spadł o dalsze 30 proc.

Kuomintangowski minister obrony ujawnia krytyczną sytuację wojsk Czang-Kai-Szeka

MOSKWA, 17.7 (PAP). — Przemawiając na posiedzeniu komisji ustawowej Kuomintangu, chiński minister obrony Ho - In - Tsin, zmuszony był stwierdzić, że „po dwóch latach wojny domowej wojska kuomintangowskie w porównaniu z armią ludową są w znacznie gorszej sytuacji zarówno jeśli chodzi o rezerwy ludzkie, jak i uzbrojenie”.

Oświadczenie kuomintangowskiego ministra obrony wywołało nową panikę na giełdzie w wyniku której kurs dawno już zdewaluowanego dolara chińskiego, w ciągu czterech godzin spadł o dalsze 30 proc.

Żywiłowy odruch robotników włoskich, którzy odpowiedzieli na zamach strajkiem powszechnym, demonstracjami i barykadami, jest wyrazem ich wielkiej dojrzałości politycznej.

Narada wita bohaterską postawę ludu pracującego Włoch walczącego pod przewodnictwem wypróbowanej w bojach Partii Komunistycznej, przeciwko nawrotowi faszystów i próbom wciągnięcia Włoch w służbę imperializmu anglo-amerykańskiego.

Narada zapewniła Komitet Centralny, że krew rewolucjonistów świeżo przelana, przez zbrodniarza faszystów skiego mobilizuje aktyw Wybrzeża do tym większego zwarcia szeregów i ofiarniejszej walki pod przewodnictwem KC i bojowymi standardami partii.

Narada prosi Komitet Centralny o przekazanie tow. Togliatti'emu wyrazu uznania za jego ofiarny trud w służbie wolności demokracji i socjalizmu, oraz najgorętszych życzeń jak naj rychlejszego powrotu do zdrowia i dalszej pracy i walki o wolność, postęp i demokrację.”

Długotrwałe oklaski były odpowiedzią sali na odczytaną rezolucję i wyrazem jej stosunku do inspiratorów i wykonawców zamachu.

Na porządku dziennym narady znajdują się dwie sprawy: referat tow. Jedrychowskiego na temat uchwały lipcowego plenum KC, i stan zbiorów na Wspólny Dom Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Po każdym punkcie została przewidziana oddzielna dyskusja. Dalszy przebieg narady podamy w najbliższym numerze.

Stan zdrowia Togliatti'ego

RZYM, 17.7 (PAP). Pod koniec piątkowego posiedzenia w senacie włoskim na salę obrad przybyli senatorzy Pertini i Porzio oraz poseł Mole, informując zebranych senatorów o stanie zdrowia Palmiro Togliatti'ego. Senator Pertini zakomunikował, że był przyjęty w szpitalu przez dr Pallone, który oświadczył mu, iż stan zdrowia Togliatti'ego budzi poważne obawy z powodu komplikacji, jakie nastąpiły na skutek zapalenia płuc.

„Możliwość powrotu Togliatti'ego do zdrowia — stwierdził dr Pallone — należy szacować na 50 proc. Stan ogólny jest raczej ciężki”.

Jednocześnie dr Pallone zaprotestował w imieniu własnym oraz profesorów — chirurgów — Valdonio i Frugoniego z powodu systematycznych fałszerstw, dokonywanych przez oficjalną propagandę odnośnie biuletynów w sprawie stanu zdrowia rannego.

Jeśli Kongres, w którym republikanie posiadają większość, nie spełni swych obietnic przedwyborczych, da to demokratom silną broń do reki. Spełnienie natomiast tych obietnic po zwolnieniu Trumanowi powiedzie, że zmusi republikanów do akcji dla dobra narodu, która bez jego inicjatywy nie zostałaby podjęta.

W każdym razie, jak podkreśla się w kołach nowojorskich, posunięcie Trumanu nie ma precedensu. Nigdy dotąd kandydat, ubiegający się o ponowny wybór, nie wyzywał partii przeciwną do wykonania jeszcze przed wyborami programu wyborczego.

Zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu manewrem przedwyborczym Trumanu

NOWY JORK, 17.7 (PAP). — Decyzja Trumanu zwołania na dzień 23 bm. nadzwyczajnej sesji Kongresu USA oceniana jest w kołach tutejszych obserwatorów, jako przedsięwzięcie ryzykowne, gra „va banque”, manewr podyktowany przede wszystkim względami przedwyborczymi. Niemniej jednak jest niezaprzeczalne, że przywraca ona demokratom — przynajmniej chwilowo — inicjatywę i stawia republikanów w kłopotliwym położeniu.

Truman zapowiedział, że wnieśli na porządek dzienny nadzwyczajnej sesji Kongresu problemy walki z inflacją, federalnego programu budowlanego, praw cywilnych oraz liberalizowania ustawy o tzw. D. P. Republikanie poczynili w tych wszystkich sprawach daleko idące obietnice w przeświadczeniu, że będą nimi żonglować w czasie kampanii wyborczej.

Partie robotnicze odmawiają udziału w Kongresie KPI

BUKARESZT, 17.7 (PAP). Komitet Centralny Rumuńskiej Partii Robotniczej postanowił nie wysłać swej delegacji na Kongres Komunistycznej Partii Jugosławii, który rozpocznie się w Belgradzie 21 bm.

NOWY JORK, 16.7. (PAP). Komitet Centralny Komunistycznej Partii Wenezueli postanowił nie wziąć udziału w Kongresie Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej.

Dzień lotnictwa w ZSRR

MOSKWA, 17.7 (PAP). W niedzielę dnia 18 bm. odbędzie się w ZSRR uroczystości, związane z tradycyjnym obchodem „Dnia lotnictwa.”

Na lotnisku podmoskiewskim w Tu szynie odbędzie się masowe pokazy lotnictwa sportowego oraz najbardziej nowoczesnych samolotów wojskowych o napędzie odrzutowym.

W dniach od 5 do 15 sierpnia na terenie całego kraju zostanie przeprowadzone zawody szybowcowe.

Zapowiedź wznowienia radziecko-brytyjskich rokowań handlowych

LONDYN, 17.7 (PAP). — Brytyjski minister handlu zagranicznego Wilson oświadczył w Izbie Gmin, że we wtorek dnia 13 bm. omawiał z ambasadorem radzieckim w Londynie Zarusinem oraz szefem radzieckiej misji handlowej sprawę wznowienia rokowań handlowych między Wielką Brytanią i ZSRR. Wynik rozmów był pomyślny. Obecnie — oświadczył minister Wilson — eksperci obu stron omawiają tę kwestię bardziej szczegółowo.

Komuniści hiszpańscy aprobaują rezolucję Biura Informacyjnego

PARYŻ, 17.7 (PAP). — Biuro Polityczne Komunistycznej partii Hiszpanii oraz Sekretariat zjednoczonej partii socjalistycznej Katalonii powzięły jednomyślnie uchwały, w których w całej pełni aprobaują rezolucję Biura Informacyjnego o sytuacji w komunistycznej partii Jugosławii.

Sytuacja we Włoszech nadal napięta

RZYM, 17.7 (PAP). — Sytuacja w północnych Włoszech jest nadal napięta. W wielu miastach robotnicy w dalszym ciągu pozostają w fabrykach po mimo oficjalnego zakończenia strajku. Do poważniejszych incydentów doszło w Bolonii, gdzie policja usiłowała zorganizować akcję łamistrasjkową przed zakończeniem strajku.

We Florencji o godz. 13 Izba Pracy wydała komunikat, wzywający robotników do pozostania w pogotowiu dla podjęcia natychmiastowej walki, jeśli rząd nie okaże gotowości poszanowania wolności demokratycznych.

Według danych, pochodzących ze źródeł rządowych, liczba ofiar od początku strajku do czwartku wieczorem przedstawia się następująco: 7 zabitych i 170 rannych wśród policji, 7

Rada Bezpieczeństwa przyjęła rezolucję w sprawie rozejmu w Palestynie

W. Brytania nie uważa Arabów za agresorów

LAKE SUCCESS, 17.7 (PAP). Rada Bezpieczeństwa na czwartkowym nocnym posiedzeniu z nieznacznymi poprawkami przyjęła rezolucję amerykańską w sprawie Palestyny. Za rezolucję głosowało 7 członków Rady, przeciwko — 1 (Syria). Wstrzymali się od głosowania przedstawiciele ZSRR, Ukrainy i Argentyny.

Główne punkty rezolucji, która stwierdza wstępnie, że Arabowie konsekwentnie odrzucają kilkakrotnie apele o utrzymanie rozejmu, są następujące:

1) Sytuacja w Palestynie zagraża pokojowi;

2) obie strony walczące muszą najpóźniej w ciągu trzech dni wyrazić zgodę na zawieszenie działań wojennych;

3) niezastosowanie się do tego rozkazu stanowić będzie pogwałcenie pokoju i pociągnie za sobą dalszą akcję w myśl postanowień rozdziału 7 Karty ONZ, przewidującego sankcje gospodarcze, polityczne i militarne;

4) zawieszenie działań wojennych w Jerozolimie winno nastąpić w ciągu 24 godzin od chwili powzięcia powyższej rezolucji. Niezwłocznie ma być podjęta akcja w kierunku demilitaryzacji tego miasta;

5) rozejm ma być utrzymany w mocy aż do pokojowego uregulowania problemu palestyńskiego.

W toku dyskusji nad paragrafem 8-mym rezolucji amerykańskiej, zalecającym rozjemcy ONZ przeprowadzenie dochodzeń w sprawie zgłoszonych wypadków pogwałcenia rozejmu, delegat brytyjski Cadogan usiłował wziąć w obronę Arabów. Twierdził on, że skargi Arabów jakoby rozejm nie był uczciwie przestrzegany i faworyzował Żydów, nie zostały w należytnym stopniu uwzględnione. Wypowiadając się za rezolucją amerykańską — oświadczył Cadogan — rząd JKMŚci nie popiera sugestii, jakoby Arabowie byli agresorami, lub słuszność w obecnej dyskusji była wyłącznie po jednej tylko stronie.

TEL AVIV, 17.7 (PAP). — Zgodnie z uchwałą Rady Bezpieczeństwa, w sobotę w godzinach rannych ma nastąpić w Jerozolimie zawieszenie broni. Przedstawiciel rządu Izraela zwrócił się do Komisji Rozjemczej ONZ w Jerozolimie z prośbą o zawieszenie do późnego wieczoru w piątek, czy Arabowie godzą się na zaprzestanie działań wojennych.

Do godz. 8 wieczorem odpowiedzieć jeszcze nie nadeszła.

TEL AVIV, 16.7 (PAP). — Odejalny komunikat Izraela donosi, że oddziały żydowskie zdobyły po gwałtownej walce Nazaret. Wzięto do niewoli znaczną ilość jeńców.

ARABOWIE OBRADUJĄ W GÓRACH LIBANU

LONDYN, 17.7 (PAP). Agencja Reutera komunikuje z Damaszk, że w niepodanej bliżej miejscowości w górach Libańskich odbyła się konferencja przedstawicieli krajów arabskich. Przedmiotem obrad była decyzja Rady Bezpieczeństwa, wyznaczająca 3-dniowy termin zaprzestania walk w Palestynie.

Zdaniem obserwatorów politycznych Damaszk, przywódcy arabscy ogłoszą komunikat, w którym określą decyzję Rady Bezpieczeństwa jako „nie słuszną”. Arabowie wychodzą z założenia, że uchwała Rady pozbawia ich prawa „samoobrony” przed Żydami w Palestynie.

IZRAEL PRZYJMUJE UCHWAŁĘ RADY BEZPIECZEŃSTWA

TEL AVIV, 17.7 (PAP). Rzecznik rządu Izraela komunikował, że Izrael przyjął uchwałę Rady Bezpieczeństwa, wyznaczającą do zawieszenia broni w 3-dniowym terminie. Decyzja Rady będzie natychmiast wprowadzona w życie przez wojska żydowskie, z chwilą wydania przez rządy państw arabskich odpowiednich rozkazów przerwania ognia swoim wojskom w Palestynie.

LONDYN, 17.7 (PAP). Jak podaje agencja Reutera, wojska żydowskie zajęły wieś Tira, położoną 8 km. od Haify, oczyszczając w ten sposób całą

okolicę linii wybrzeża pomiędzy Haifa i Tel Avivem. Wzięto do niewoli garnizon arabski liczący około 1.000 ludzi.

Walka o wieś trwała przez całą noc przy użyciu artylerii przez Żydów.

W opublikowanym tu oficjalnym komunikacie żydowskim zakomunikowano, że samoloty żydowskie zrzucały 7 ton bomb na wielkie lotnisko egipskie w El Arisz. Miejsce owego El Arisz znajduje się na granicy egipsko-palestyńskiej.

LAKE SUCCESS, 17.7 (PAP). Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie w wykonaniu rezolucji powziętej na czwartkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zwrócił się do rządów USA, Francji i Belgii z żądaniem wysłania dodatkowych obserwatorów do Palestyny, celem nadzoru nad realizacją uchwały o rozejmie. Przypuszczalnie każdy z tych rządów wyśle po 100 obserwatorów.

ŻYCZENIA PREMIERA ZAPOTOCKIEGO DLA NARODU ŻYDOWSKIEGO

PRAGA, 17.7 (PAP). Premier Zapotocky przyjął członka Komitetu Wykonawczego związków zawodowych państwa Izrael M. Orena, który podziękował mu za życzenia przesłane narodowi żydowskiemu.

W odpowiedzi premier Zapotocky podkreślił raz jeszcze, iż naród czeskosłowacki śledzi z sympatią i pełnym zrozumieniem walkę narodu żydowskiego o niepodległość. „Cieszy mnie — zaznaczył premier Zapotocky — że naród żydowski docenia poparcie, jakiego Czechosłowacja, w miarę swych możliwości udzieliła jego sprawie i mam nadzieję, że obecna walka zapewni ostatecznie pokój Izraelowi.”

Mocarstwa zachodnie ponoszą odpowiedzialność za trudną sytuację w Berlinie

BERLIN, 17.7 (PAP). — Dziennik berliński publikował tekst odpowiedzi na notę trzech państw zachodnich w sprawie sytuacji w Berlinie. Większość dzienników podkreśla, że wina za położenie w Berlinie spada na Stany Zjednoczone, Anglię i Francję. Dziennik „Neues Deutschland” demaskuje tendencyjną kampanię pew-

nej części prasy, usiłującej sugerować, że idzie tylko o Berlin, gdy w rzeczywistości sprawa dotyczy całych Niemiec. Państwa zachodnie — pisze dziennik — nie poprzestają na rozbiciu Niemiec, ale starają się też to samo zrobić z Berlinem, ażeby wnieść chaos w życie gospodarcze radzieckiej strefy okupacyjnej.

Dzienniki wychodzące w zachodnich sektorach Berlina starają się ukryć treść odpowiedzi radzieckiej przed opinią publiczną.

LONDYN, 17.7 (PAP). — Tygodnik brytyjski „New Statesman and Nation” w artykule opublikowanym przed odpowiedzią radziecką na noty państw zachodnich w sprawie blokady Berlina, stwierdza, że problem berliński nie może być rozwiązywany między czterema mocarstwami w oderwaniu od zagadnienia Niemiec jako całości.

Pismo podkreśla, że jeśli mocarstwa zachodnie chcą pozostać w Berlinie, to „muszą zgodzić się na przedyskutowanie sposobów i metod utworzenia jednolitych Niemiec, podlegających centralnemu rządowi. Jeśli natomiast zdecydowane są one utworzyć w Frankfurcie stolicę państwa zachodniego — nie mieckiego, to muszą zaakceptować konsekwencje ich kroku tzn. opuścić Berlin.”

Fala protestów na całym świecie w związku z zamachem na Togliatti'ego

MOSKWA, 17.7 (PAP). Całe społeczeństwo radzieckie ogarnięte jest głębokim oburzeniem z powodu zamachu na Togliatti'ego.

W zakładach przemysłowych Moskwy, Leningradu, Kijowa, Baku, Stalingradu, Gorkiego, Rostowa i innych miast w setkach zebrań zaprzestowano przeciwko dokonanej w Rzymie zbrodni. Robotnicy potępili zakłady i fabryki podkreślali, że reka zamachowca kierowała reakcją włoską, inspirowaną przez swych rozkazodawców w obozie anglo-amerykańskiego imperializmu.

Robotnicy radzieccy solidaryzują się całkowicie z depeszą Generalissimusa Stalina do Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej i wyrażają przekonanie, że terrorystyczne akty nie zdolają powstrzymać potęgi ludu włoskiego ku wolności i nie przeszkadzają potężnemu wzrostowi sił demokratycznych we Włoszech i na całym świecie.

Prezes Radzieckiej Akademii Nauk — Wawilow, oświadczył, że ten nowy akt terroru ze strony międzynarodowej reakcji świadczy o strachu prawicowców i imperialistów przed rosnącymi wpływami idei komunizmu w masach ludowych.

DEPESZA PREZYDIUM PARLAMENTU CZECHOSŁOWACKIEGO

PRAGA, 17.7 (PAP). Prezydium czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego przesłało na ręce przywódcy komunistów włoskich Togliatti'ego depeszę, w której wyraża oburzenie z powodu haniebnego zamachu, popełnionego na nim w chwili, gdy pełnił swe funkcje parlamentarne. Jesteśmy przekonani — stwierdza depesza, że zbrodnicy ten czyn winni rzony być nie tylko przeciwko Wam,

Aktyw peperowski Łodzi wita uchwały Plenum KC PPR

Narada aktywów partyjnego miasta Łodzi zgromadziła działaczy partyjnych ze wszystkich fabryk. Przybyli również na naradę członkowie Komitetu Wojewódzkiego PPS.

Po zagajeniu i przemówieniu powitalnym wygłoszonym przez I Sekretarza WK PPS tow. Stawieńskiego, referat o Plenum KC wygłosił tow. Loga Sowiński. Dokonał on analizy błędów Komunistycznej Partii Jugosławii. Następnie tow. Loga Sowiński wskazał na liczne przykłady z terenu Łodzi, zastrzonych form walki klasowej prowadzonej przez elementy kapitalistyczne przeciwko demokracji ludowej, przeciwko naszemu dążeniu do socjalizmu. Tow. Loga Sowiński demaskował metody stosowane przez reakcję w walce przeciwko naszemu aparatowi gospodarczemu, demaskował sabotaż, dezorganizację, przekupstwo, biurokrację jako oręż walki reakcji przeciwko klasie robotniczej. Tow. Sowiński wezwał członków partii do wzmożenia czynności wobec wroga klasowego.

Zebrań aktywiści gorącym okła-

skami wielokrotnie wyrażali swą solidarność z wytycznymi Plenum KC. W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zabrało głos kilkunastu aktywistów partyjnych. M. in. wystąpił tow. tow. Kuciński, Białecki, Budzyński, Bak, Szatur, Durys, Kacperek, Osiciński, Zagoda, Uzdanski, Król, Schaff, Wypych, Trepczyński i Sołtan (WK PPS). Na czło zagadnień wysunęły się w dyskusji sprawy czujności wobec wroga klasowego, szkolenia ideologicznego, krytyki i samokrytyki, a także podniesienia roli koła partyjnego i wzmożenia fabrycznych organizacji partyjnych.

W toku narady nadeszła wieść o zbrodniarzym zamachu faszystowskim na przywódcę włoskiego ludu pracującego, tow. Togliatti. Zebrani zareagowali na tę wieść żywiołową manifestacją swej solidarności z włoską klasą robotniczą.

Po kilkugodzinnej ożywionej dyskusji narada aktywów łódzkiej PPR jednomyślnie uchwaliła rezolucję, w której z uznaniem wytyczne Plenum Komitetu Centralnego PPR.

Uczni polscy protestują przeciwko bombardowaniu przez Arabów Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie

Gono wybitnych uczonych polskich ogłosiło apel w obronie bombardowanego przez lotnictwo i artylerię arabską Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. W apelu czytamy m. in.:

Ludzkość płaci wysoką cenę za skutki działań wojennych. Cały jej dorobek duchowy i materialny jest zagrożony przez wojnę. Ponosi ona niepojęte straty w ludziach, ginie przede wszystkim kwiat ludzkości — młodzież. Żyjemy jeszcze wśród zniszczeń i ruin, spowodowanych przez drugą wojnę światową. My, Polacy, jesteśmy tym narodem, który ponosił stosunkowo największe straty wskutek tej wojny w każdej dziedzinie życia.

Gdy toczy się wojna w Palestynie, gdzie na zniszczenie narażone są szczególnie drogie całej ludzkości pamiątki historyczne i kulturalne, świat cywilizowany winien podnieść głos w obronie tych wielkich wartości.

My, uczeni polscy, tak ciężko doświadczeni w wyniku ostatniej wojny wskutek utraty dorobku kultury nasze go przez hitlerizm napadniętego narodu, uważamy za swój obowiązek wystąpić w obronie zagrożonych dóbr historycznych i kulturalnych w Palestynie i wzywamy cały świat cywilizowany do podjęcia akcji w tym kierunku.

Wśród dóbr kultury i nauk, będących zdobyczą najnowszych czasów, w Palestynie na poważnie niebezpieczeństwo zniszczenia wystawiony jest Uniwersytet Hebrajski oraz wielka Biblioteka Narodowa, w której zgromadzone są bezcenne wartości dzieł i unikatów. Ich zniszczenie jest stratą niepowetowaną dla kultury ludzkiej.

Uniwersytet Hebrajski w Jerozolimie i Biblioteka Narodowa, są pod stałym ostrzałem artylerii arabskiej. Są już obryzane straty. Na posterunku padło czterech profesorów o światowej sławie, a kilkudziesięciu docentów, asystentów i pracowników naukowych zostało zabitych w walkach lub też wskutek bombardowania. Straty materialne są niepowetowane. Jedno skrzydło Biblioteki wraz

z książkami zostało spalone, wzorowy szpital „Hadassa” wraz z klinikami uniwersyteckimi został doszczętnie zniszczony.

Niebezpieczeństwo zniszczenia Uniwersytetu Hebrajskiego i jego Biblioteki w Jerozolimie, narasta z dniem każdym. Zwracamy się przeto z apelem do wszystkich pracowników nauki i do wszystkich ludzi w Polsce i na świecie całym, którym dobro kultury ludzkiej leży na sercu.

Stajemy w obronie zagrożonego Uniwersytetu Hebrajskiego i jego Biblioteki w Jerozolimie i protestujemy przeciwko podejmowaniu działań wojennych, zmierzających świadomie i celowo do zniszczenia ośrodka wiedzy, nauki i kultury, jakim jest Uniwersytet, jego zakłady i Biblioteka, powstała w wyniku ciężkiej i długotrwałej pracy cywilizacyjnej narodu żydowskiego w Palestynie.

Apel podpisali m. in.:

Prof. Dr Stefan Blachowski — Rektor Uniwersytetu Poznańskiego, Prof. Dr Czubalski — Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, Prof. Goebel Walery — Rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, Prof. Dr Kolankowski Ludwik — Rektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Prof. Dr Kozłowski Tadeusz — Rektor Uniwersytetu w Łodzi, Prof. Dr Kuczyński Stanisław — Rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, Prof. Inż. Moczeński — Prorektor Politechniki Warszawskiej, Prof. Nitecki Kazimierz — Prezes Polskiej Akademii Umiejętności, Prof. Nowakowski Brunon — Rektor Akademii Lekarskiej w Bytomiu, Prof. Raabe Henryk — Rektor Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Prof. Dr Reicher Michał — Rektor Akademii Lekarskiej w Gdańsku, Prof. Sarna Zygmunt — Rektor Akademii Handlowej w Krakowie, Prof. Skupieński Franciszek — Rektor Wyższej Szkoły Gospodarskiej Wilejskiej w Łodzi, Prof. Dr Stefanowski Bohdan — Rektor Politechniki Łódzkiej, Prof. Inż. Stella-Sawicki — Prorektor Wydziału Politechnicznych w Krakowie, Prof. Turski Stanisław — Rektor Politechniki Gdańskiej, Prof. Dr Walter Franciszek — Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Prof. Dr Wilanowski Bolesław — Rektor Wyższej Szkoły Administracji w Łodzi.

Nowy numer pisma „O trwały pokój i demokrację ludową”

BUKARESZT, 17.7 (PAP). — Wysełki nowego numeru: „O trwały pokój, o demokrację ludową”. Artykuł wstępny zatytułowany: „Wznieśmy wyżej sztandar międzynarodowego proletariatu”, omawia rezolucję Biura Informacyjnego komunistycznych i robotniczych partii o sytuacji w KPJ.

Pismo podaje depesze Stalina do KC partii komunistycznej Włoch w sprawie zbrodniarstwa zamachu na Togliatti'ego. Odstępstwo od marksistowsko-leninowskich zasad teorii klas kierowników jugosłowiańskiej partii komunistycznej pisze Lautu, o seklersko-biurokratycznym reżimie panującym w komunistycznej partii Jugosławii — pisze Anna Pauker. Poza tym czasopiśmo przyniosło artykuły: Emilio Sereni'ego „Agrarna polityka włoskiej partii komunistycznej”, Mariusa Patineau — „Praca organizacyjna komunistycznej partii Francji”, oraz Judina — „O projekcie programu komunistycznej partii Jugosławii”.

Śmietanka hitlerowska pod opieką Amerykanów pędzi beztroski żywot

MOSKWA, 17.7 (PAP). W artykule pt. „Lukusowe życie hitlerowców w Bizonii” — „Literaturnaja Gazeta” zwraca uwagę na to, iż amerykańskie władze okupacyjne, nie przedstawiając na założeniu w Bizonii lukusowych „obozów” dla zbrodniarzy wojennych, obdarzyły wyjątkowymi względami również żony i bliskich krewnych b. przywódców hitlerowskich.

„Śmietanka hitlerowska” — pisze „Literaturnaja Gazeta” — przeniosła obecnie swą siedzibę do Alp bawarskich, nad brzegi jeziora Starnbergersee i Toegernsee, tam gdzie toną w zieleni liczne wille i zamki b. dygnitarzy hitlerowskich. W tym swoistym rezerwacie mieszkają owdowiałe żony fuchrerów.

STRAJK SKOŃCZYŁ SIĘ — walka trwa

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

Druga nauka wypadków włoskich — to siła i znaczenie partii komunistycznej, awangardy klasy robotniczej, awangardy mas pracujących. Pomijając już fakt, że reakcja mas po zamachu na Togliatti'ego świadczy o gorącej miłości, jaką masy włoskie darzą wodza klasy robotniczej — miliony strajk powszechny, demonstracje setek tysięcy, dziesięciotysięczne do głębokim powiązaniu między partią a klasą, o przywiązaniu proletariatu włoskiego do partii-nauczycielki, partii-wodza klasy robotniczej, partii - czołowego odziału ludu włoskiego. Smutnie za uważa „New York Herald Tribune”, że „komuniści włoscy są silniejsi aniżeli mogłoby się wydawać”. Dodać do tego należy, że komuniści są silni dzięki temu, iż stanowią nierozdzielalną część podstawowej masy narodu: klasy robotniczej — a zarazem są klasą tej awangardą.

Obie te lekcje ważne są nie tylko dla Włoch, ale i dla partii robotniczych innych krajów. Obie wskazują, że walczyć trzeba ciągle i wytrwale, że nie wolno dać się zasugerować dysponującej ogromnym aparatem propagandy reakcyjnej, że nie wolno zwątpić o siłach proletariatu, że walka nawet

w trudnych warunkach imperialistycznej reakcji, może odnieść sukcesy, jeśli jest konsekwentnie prowadzona.

Obie te lekcje raz jeszcze podkreślają i uwidaczniają rolę partii nowego typu, jej związanie z masami i jej awangardową pozycję.

Obie lekcje wreszcie uczą, że w tych krajach Zachodu gdzie większość, zdecydowana większość klasy robotniczej wyzwołała się spod wpływów socjaldemokratycznej prawicy i znalazła się w szeregu partii komunistycznych lub jednolitofrontowych socjalistów — tam marsz reakcji może być wstrzymany i jest wstrzymywany. W tych krajach łatwe sukcesy jakie odnosił przed wojną faszystom w wielu krajach europejskich są nie do pomyślenia, tam wreszcie — aczkolwiek władza znajduje się w rękach burżuazji związanej z obcym imperializmem — siła klasy robotniczej jest dostatecznie wielka by przeciwdziałać faszystacki danego kraju.

Takie wnioski — niespodziewane dla reakcji włoskiej, organizatorki terrorystycznego zamachu na Togliatti'ego — wypływają z odpowiedzi 7 milionów robotników włoskich na próbę zamordowania wodza klasy robotniczej Włoch.

jakkolwiek Izby Pracy zryły na niski aby go kontynuować.

2) Domagaliśmy się, ażeby rząd podjął kroki, któreby przyczyniły się do odprężenia sytuacji przez zmianę polityki wewnętrznej. Żądaliśmy, ażeby rząd zaniechał wszelkich represji, któreby mogły jedynie zaostrzyć sytuację. W końcu wysunęliśmy postulat, ażeby w tych miastach gdzie doszło do najpoważniejszych incydentów, prefektury w imieniu rządu, a Izby Pracy w imieniu Konfederacji Pracy porozumiały się celem rozwiązania sytuacji w duchu obopólnych ustępstw.

Egzekutywa Konfederacji Pracy zbiera się ponownie, celem przedyskutowania zachowania się przywódców chrześcijańskiej demokracji podczas strajku.

RZĄD ZAMIERZA WPROWADZIC USTAWĘ ANTYSTRAJKOWĄ

RZYM, 17.7 (PAP). Piątkowe posiedzenie Izby Posłów miało przebieg burzliwy. Dyskutowano nad interpretacją partii lewicowych w sprawie pro wokacyjnego zachowania się policji w czasie strajku.

Jako pierwszy przemawiał premier de Gasperi, rzucając szereg oszczerstw pod adresem komunistów, które posłowie Frontu Ludowo - Demokratycznego przerywając mu, natychmiast demontowali.

Kiedy premier zakończył słowami, że „rząd zamierza wydać ustawę ograniczającą prawo strajku”, sekretarz Konfederacji Pracy Di Vittorio powstał protestując głośno przeciwko temu oświadczeniu i zamiarom rządu.

W tym miejscu wybuchła wrzawa i zamieszanie. Chrześcijańscy demokraci zaczęli rzucać obelgi na członków Frontu. Posłowie lewicy powstałi ze swych ław i doszło do bójk. Posłowie Invernizzi, Amendola i Basso zostali poturbowani przez posłów chrześcijańsko - demokratycznych, którzy całą masą rzucili na nich. Posiedzenie zostało zawieszono. Trzej posłowie musieli zwrócić się do pogotowia ratunkowego. Po pół godziny posiedzenie wznowiono.

Di Vittorio w dalszym ciągu bronił prawa robotników do strajku. Oświadczył on, że jeżeli prawda jest to, co twierdzi de Gasperi, tj. że związki zawodowe nie mają prawa narzucać swej woli rządowi, to tak samo rząd nie ma prawa wywierać żadnej presji na związki zawodowe. Di Vittorio podkreślił z naciskiem, że zakazywanie strajków jest antykonstytucyjne.

Następnie przemawiał Nenni, wygłaszając ostre oskarżenie pod adresem ministra spraw wewnętrznych Scelby i premiera de Gasperiego.

JANUSZ ZARZYCKI

Przewodniczący Zarządu Głównego
Związku Walki Młodych

Tworzymy Związek Młodzieży Polskiej

Dla nas, zetwumowców nie jest to okazja do sentymentalnych rozważań. Realizujemy po prostu jeden ze swoich dawno wytkniętych celów. Realizujemy cel, który nasz związek postawił przed sobą w statucie.

Punkt 3 naszego statutu brzmi: „Związek Walki Młodych dąży poprzez coraz silniejszą współpracę i zbliżenie ideowe istniejących organizacji ideowo - wychowawczych młodzieży, do scalenia ideowego i organizacyjnego ruchu młodzieżowego”.

Scalona organizacja ideowo - wychowawcza młodzieży polskiej stanowić ma syntezę dążeń młodego pokolenia Polski Ludowej i stworzyć najkorzystniejsze warunki dla kształtowania oblicza ideowego i charakterów młodzieży i dla najbardziej swobodnego i pełnego jej rozwoju.

Idea jednoci młodzieży najkonsekwentniej głoszona przez nasz Związek - zwyciężyła. Jest to wspólne zwycięstwo nurtów jednociowych, które żywo rozwijały się we wszystkich naszych organizacjach. Na zetwumowców jednak spada największa

odpowiedzialność za dobrą realizację tej idei.

Pamiętajmy o tym, że nam nie chodzi o jakąkolwiek jedność, nie o jedność za każdą cenę.

Nam chodziło o jedność twórczą, jedność wywołującą postępowe, rewolucyjne siły młodzieży, a nie jedność wyrosłą z kompromisów, hamującą rozwój.

Zjednoczona organizacja - to nie cichy senny staw, do którego się wlały cztery potoki i strumyki - to rwać napróżd rzeka młodzieżowego entuzjazmu.

Deklaracja ideowa związku młodzieży polskiej we wskazywaniu drogi rozwoju młodzieży polskiej, we wskazywaniu kolejnych zadań w pracy nad odbudową i w dążeniu do zniszczenia wyzysku i ciemnoty, do realizacji ustroju bez wyzysku człowieka przez całe wieki, jest wielkim krokiem naprzód.

Od całego młodzieżowego aktywu, od aktywu ZMP zależy jak będzie ona realizowana.

Każda z naszych organizacji wnosi do Związku Młodzieży Polskiej swoje najlepsze tradycje.

ZWM wnosi bohaterską tradycję walk z okupantem i tradycję

kształtowania w ogniu walki swej rewolucyjnej ideologii.

Słowa deklaracji ideowej ZWM z 1943 roku, mówiące „Zrodził nas czyn. Z trudów naszego i walki powstała nowa, radosna Ojczyzna” - z żelazną konsekwencją były wprowadzane w życie.

Za nową, radosną Ojczyznę dali swe życie założyciele i bohaterowie naszej organizacji, którzy od dziś są bohaterami Związku Młodzieży Polskiej: Hanka Sawicka, Janek Krasicki, Piętnik Krajewski, Kazik Debiak, Wanda Zielińska, Zosia Jaroszewicz, Bohdan Skowroński, Rysiek Lenkiewicz, Basia Nalewajko, Rysiek Kazała i setki innych, łódzcy „promieniści”, żołnierze Batalionu „Czwartaków”.

Ale nie tylko niemiecki faszyzm zagradzał nam drogę do radosnej Ojczyzny. Stał na drodze także faszyzm polski.

Zagradzał drogę robotnikom do fabryk, chłopom do działek i reformy, sięgał po władzę łapą, splamioną wspólną pracą z gestapo.

W walce o fabryki i o ziemię, w walce o władzę ludową - padło setki członków naszego Związku, padli w bezkompromisowej walce w Poznaniu i we wsiach lubelskich, w Zako-



panem i w lasach białostockich. Walczyli, ginęli i zwyciężali ZWM-owcy na terenie całego kraju w wielkiej bitwie z faszystowskim terrorem.

Walczyli, ginęli i zwyciężali, przynosząc z żelazną konsekwencją słowa deklaracji ideowej w czyn społeczny.

Hasło „W a l k a, n a u k a, p r a c a” przeszło ze sztandaru ZWM na sztandar ZMP. I naszym zadaniem jest ten styl życia, styl walki i pracy przenieść do Zjednoczonej Organizacji.

Bo tylko walką i pracą można zbudować nową, radosną Ojczyznę.

Walka nasza nie jest skończona. Są jeszcze w naszym kraju warstwy społeczne, które żyją z wyzysku ludzi pracy.

Są jeszcze na wsi i w mieście wyzyskiwacze, spekulanci, sabotażyści, złodzieje społecznego dobra. Wydajemy im nieubłaganą walkę, będziemy ich piętnować i piętnować. Będziemy czuwać, aby siły ginące kapitalistyczne nie ustroju nie podniosły głowy, aby nie mogły prowadzić swojej antyludowej działalności.

Będziemy brali udział w wielkiej walce społecznej, która toczy się na całym świecie, która toczy się w naszym kraju, która toczy się w każdym z naszych miasteczek i wsi.

W walce o likwidację wyzysku i wyzyskiwaczy - o sprawiedliwość społeczną.

W walce o zniszczenie ciemnoty i zabobonów - o naukę i prawdę. W walce o likwidację nędzy - o dobrobyt i radość.

ZMP idzie razem z masami pracującymi i pod kierownictwem produkujących partii demokratycznych w pierwszym szeregu bojowników nowego ustroju, w szeregu pełnej sprawiedliwości społecznej, twórców nowej, radosnej Ojczyzny.

Z PRASY

Zagadnienia wzrostu gospodarczego

Wzrost wydajności pracy oraz dochodu społecznego nie jest w krajach kapitalizmu równoznaczny ze wzrostem poziomu życia mas pracujących. Inaczej jest w krajach, które kapitalizm zlikwidowały, a więc w ZSRR i w krajach demokracji ludowej. Zagadnieniem rozwoju gospodarczego oraz wszystkim, co się z tym procesem wiąże, zajmuje się FELIKS BARANOWSKI, w artykule pt. „Walka o przyszłość”, opublikowanym na łamach „ROBOTNIKA”.

„Wszystko co nasze fabryki wyprodukują w takiej lub innej formie do narodu powraca. Widzi to dzisiaj każdy, kto patrzy na dzwigiący się z ruin popielisk i zgłuszczony nasz kraj. Widzi to każdy, kto patrzy na odbudowujące się nasze miasta, wsie i osady, na rosnący nasz przemysł i na podnoszącą się z gruzów Warszawę. Powoli, lecz systematycznie podnosi się również stopa życia mas ludowych. Dziś nie potrzebujemy udowadniać słowami, że w naszej gospodarce ludowo-demokratycznej potrafimy produkować lepiej, szybciej i oszczędniej, aniżeli może to zrobić system kapitalistyczny.”

Polska ma jeszcze do odrobienia wielkie zadanie gospodarcze. Prowadząc walkę o rozwój naszego kraju, nie wolno nigdy zapominać o sprawie podziału dochodu narodowego.

„Musimy rozciąć ciągłą kontrolę nad działalnością gospodarczą warstwy drobno-kapitalistycznej i drobno-towarowej, aby drogą spekulacji i ukrywania dochodów przed państwem nie następowało odradzanie się kapitalizmu.”

Kapitał ma również zadanie wydajności pracy. Sens polityczny walki o wydajność pracy polega na tym, że:

„Zyjemy niewłaściwie w okresie ostrej walki klasowej, która dzisiaj rozgrywa się przede wszystkim na odcinku gospodarczym. Kto się będzie szybciej rozwijał - sektor uspołeczniony czy też nieuspołeczniony? Oto jest pytanie, które reakcja chciałaby rozstrzygnąć na swoją korzyść. Tu tkwi treść polityczna zainicjowanego i realizowanego współzawodnictwa pracy w przemyśle państwowym.”

Dlatego też należy zawsze dbać o to, by hasła podniesienia wydajności pracy były w pełni zrozumiane przez masy partyjnych i bezpartyjnych robotników.

Walka o szkoły

W „ŻYCIU WARSZAWY” JACEK WOŁOWSKI omawia w artykule pt. „Wolno i trzeba...” sprawę wpływu Kościoła na szkolnictwo. Kościół nie cofa się przed cenzurowaniem słów, myśli i uczynków swoich wiernych. Zasada ta, wykorzystana odpowiednio na terenie szkół prowadzonych przez zakony, parafie itd. może dać takie rezultaty, że szkoły te będą wy-

Budujemy WSPÓLNY DOM

Według zestawień Generalnych Pełnomocników KC PPR tow. Szafranski i CKW PPS tow. Serkowski na dzień 10 lipca br. 834.394 członków organizacji PPR zadeklarowało 974.208.512 zł., a na dzień 13 lipca br. 494.153 członków Polskiej Partii Socjalistycznej złożyło deklarację na ogólną sumę 500.143.118 zł.

Jeśli chodzi o skalę procentową to w Polskiej Partii Socjalistycznej złożyło deklarację 87,5 proc. ogólnego stanu członków, a w Polskiej Partii Robotniczej złożyło deklarację 87 proc. członków. Niżej podajemy tabelkę przedstawiającą procentową liczbę członków obu partii w poszczególnych województwach, którzy złożyli deklarację na Wspólny Dom.

	PPS	PPR
1. woj. Białostockie	75,6%	97,5%
2. „ Bydgoskie	73%	90%
3. „ Gdańskie	93%	97%
4. „ Śląsko - Dąbr.	85%	89%
5. „ Kieleckie	67%	80%
6. „ Krakowskie	93%	82%
7. „ Lubelskie	66%	55%
8. „ Łódz m. PPS nie posła		
9. „ Łódzkie	94%	87%
10. „ Olsztąńskie	89,4%	87%
11. „ Poznańskie	92%	84%
12. „ Rzeszowskie	80,5%	75%
13. „ Szczecińskie	96%	89%
14. „ Wrocławskie	96%	82%
15. „ Warszawskie	81%	88%
16. „ Warszawa m.	97%	96%

Przebiegła w skali ogólnokrajowej na członka organizacji PPR wynosi 1.030 i na członka PPS 913 zł.

Na listach polskiej Partii Socjalistycznej złożyło deklarację 91.317 bezpartyjnych i na listach Polskiej Partii Robotniczej złożyło deklarację 136.841 bezpartyjnych.

WPLATY

Na konto Centralnego Komitetu Budowy Wspólnego Domu przyszły Zjednoczonej Partii Robotniczej wpłynęło od Zrzeszenia Spółdzielni Spożywców Przemysłu Węglowego 1.000.000 zł., od Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy - 200.000 zł., od Krajowskiej Spółdzielni Spożywców - 100.000 zł., i od Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczo-Go Oddział Sosnowiec - 50.000 zł. Wpłat drobnych wpłynęło 200.000 złotych.

Bronimy chłopów przed wyzyskiem wiejskiego kapitalisty

Na marginesie uchwał lipcowego Plenum KC PPR

Lipcowe Plenum KC PPR zwróciło uwagę Partii na „ciche” ukryte formy walki, jakie są charakterystyczne dla naszego ustroju demokracji ludowej.

Utarło się jakoś w świadomości jednego działacza politycznego, że walka klasowa, to walka z bandami reakcji, walka z mikołajczykowskim SL. Widziano ją w walce ideologicznej z reformizmem w szeregach ruchu robotniczego. Ale nie dostrzegano jej często w codziennym naszym życiu go spodarczym, politycznym i kulturalnym. Nie dostrzegano jej w wyzysku prywatnego kapitału, w wyzysku uprawianym przez bogacza wiejskiego.

Pełny obraz form walki klasowej na kreślony przez Plenum został wzbogacony przez dyskusję nad referatem sekretarza KC tow. Zambrowskiego, jaka rozwinęła się na krajowej naradzie aktywu naszej Partii. Dostarczyła ona ogromnego materiału ilustracyjnego do wytycznych Plenum. Materiału godnego uważnego studiowania.

*

Niejedną z uczestników dyskusji wspominał o „kumoterstwie” na wsi. „Kumoterstwo” - to „niewinna” na pozór przyjaźń między sołtysiem. Wójttem czy prezesem Samopomocy Chłopskiej, a bogatym gospodarzem. Przyjaźń, upokorzona „uznaniem”, jakie sołtys żywi dla bogacza, dla jego „znajomości dobrego gospodarowania”, dla jego rzekomej „pracowitości” i „oszczędności”.

Jakie są owoce tej przyjaźni? Owoce tej przyjaźni, wychodzą na jaw, gdy należy wliczać podatek, gdy należy iść na szkołę, gdy na wies przychodzi nawozić, gdy przychodzi kredyty, gdy państwo dostarcza wsi koni czy krów.

Ile to koni i krów umiarkowanych zawędrowało do obór bogaczy wiejskich, ile to koni i krów, które były przeznaczone dla biednego gospodarza, nie posładającego ani jednej krowy czy konia.

Ile to kredytów państwowych dostało się do kieszeni bogacza wiejskiego wskutek tego kumoterstwa, wskutek tej przyjaźni, która zastąpiła „dygnitarzem” terenowym istotne zadania państwa ludowego. Dostało się do kieszeni bogacza rzekomo dlatego, że on nie „przebiega”, że on jest „pewny”, że on ma dobrych „żyrantów” a nie dostało się biednemu gospodarzowi, ani na remont chaty, ani na zakup krowy, ani na nawóz.

Ile to nawozów dostało się przede wszystkim bogaczowi wiejskiemu wskutek tej przyjaźni? Nawozów, na które czekał - nadaremnie - małorolny gospodarz.

X

Formy wyzysku bogacza wiejskiego są bardzo różnorodne. Jedną z bardzo rozpowszechnionych i mających bogatą tradycję jest forma wyzysku przy pomocy pożyczek. Małorolny bardzo często korzystał i korzysta z pożyczki zaciąganej u bogacza. Pożycza konia na orkę. Pożycza ziarno na zasiew. Pożycza wiazki siana, pożyczka mleka dla dziecka. Pożycza na warunkach najgorszej lichwy. Pożycza za cenę pracy darmowej, za cenę zależności codziennej.

Nierzadko - zapożyczenie u bogacza łącznie się z ojcą na syna i na wnuka. Nierzadko chłop małorolny płacił dług lichwiarski zaciągany 15, a 20 lat temu przez ojca czy dziada.

W zamian za zaciągnięty dług małorolny chłop odrabiał bezpłatnie wiele dni roboczych, odrabiał za bogacza szarwarka, tracił dni najlepszej pogody w pracy przy żniwach u bogacza, nie mając czasu żąć własnego dojrzałego zboża.

Nierzadko - bogaty chłop udziela małorolnikom pożyczki z sum uzyskanych z kredytów państwowych i samorządowych, kredytów, które były przeznaczone dla małorolnych, czy średnich gospodarzy, a zostały wskutek kumoterstwa przechwycone dla bogacza.

Któż z nas nie wie, jak powszechne jest procesowanie się na wsi? Mało jednak pisze się o tym, ile drobnych gospodarstw wiejskich, ile nawet średnich gospodarstw wiejskich zostaje zrujnowanych przez bogacza właśnie przy pomocy aparatu sądowego i administracyjnego.

Prawo nasze nie jest jeszcze doskonałe. Wiele w nim tkwi elementów prawa kapitalistycznego, prawa sprzyjającego bogatemu a nie biednemu chłopu. Bogacz zresztą ma środki na adwo-

kata, na wódkę, na przekupstwo, na długotrwałe procesowanie się, wynikiem którego jest rujnacja drobnego i średniego rolnika.

A są jeszcze wśród pracowników aparatu administracyjnego i sądowego ludzie, którzy nie potrafili, albo nie chcieli przyswoić sobie ducha nowej Polski, których mentalność sprzyja bogaczowi wiejskiemu w uprawianym przezeń wyzysku biedoty wiejskiej.

*

Plenum KC naszej Partii nakreśliło jasną perspektywę rozwoju Polski ku socjalizmowi. Jest rzeczą jasną, że likwidacja wyzysku człowieka przez człowieka, likwidacja wyzysku także na wsi nastąpi dopiero wraz z osiągnięciem socjalistycznej formy gospodarki w całym naszym społeczeństwie.

Ale walka w obronie małorolnego i często także średniego chłopu nie może być odkładana. Partia nasza winna w działalności codziennej bronić biedaka przed wyzyskiem bogacza.

Powinna w codziennej walce łamać silną jeszcze pozycję bogacza na wsi. Silną nie tylko gospodarczo, ale także politycznie.

Wspomnienia z czasów młodości PREZYDENTA BOLESŁAWA BIERUTY

W TYGODNIKU „CHŁOPI I PAŃSTWO” - NACZELNYM ORGANIE POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO UKAZAŁY SIĘ „WSPOMNIENIA Z CZASÓW MŁODOŚCI PREZYDENTA B. BIERUTY”, PIÓRA ANDRZEJA KOTERA A Z DĄBROWICY POD LUBLINEM. PONIŻEJ ZAMIESZCZAMY FRAGMENTY WSPOMNIENI.

Tu zastał B. Bierut swoich dobrych znajomych i przyjaciół z „roboty” (niepodległościowej). W tym zespole B. Bierut czuł się dobrze. Poznałem go wtedy bliżej. Był tu w Dąbrowicy około 3 miesiące, skutecznie ukrywając się przed wiaż poszukującymi go władzami carskimi.

Pierwsze lata okupacji, a więc druga połowa 1915 i lata następne, wyróżniały się dużym ożywieniem prac niepodległościowych. Pozorna swoboda, jaka darzył nas okupant austriacki, tu na Lubelszczyźnie sprzyjała temu.

Ruch polityczny, oświatowy i społeczny rozwijał się bujnie. Tu powstał Wydział Narodowy. Zaczęła się rozwijać spółdzielczość. Znaleźli się tu znów wybitni działacze wymienieni wyżej, a prócz nich przybyli do Lublina jako do „najdogodniejszego” klimatu politycznego - A. Bogusławski, M. Dąbrowska, Orsetti, Radlińska i wielu innych, a wśród nich i B. Bierut. Interesował się oczywiście zagadnieniami politycznymi, ale zajmował się konkretnie spółdzielczością. Był duszą kół samokształceniowych wydziału wychowawczego na czele którego stała p. W. Papińska. Przez swoją dużą aktywność na terenie Lublina popadł w kolizję z władzami austriackimi. Został aresztowany przez żandarmerię austriacką. Zmógł czyniło pilnujących go żandarmerii i zbiegł. Rzecz prosta, że w Lublinie nie mógł pozostać, musiał Lublin opuścić. Tym razem przybył znowu do Dąbrowicy, mile witany przez gospodarzy, jako dobry znajomy, ukrywający się pod przybranym nazwiskiem Bolesława Bielała.

TO BYŁ DRUGI POBYT BIERUTY W DĄBROWICY

tym razem, bo około 6, czy 8 miesięcy.

Ponieważ w tym czasie nasze gospodarstwo było nastawione trochę na uprawę warzyw, ustaliła się tu opinia, że p. Bielał B. jest w naszym gospodarstwie „ogrodnikiem”. I w tym okresie służył jego roli, nie było nie naciągającego, gdyż na pracach w ogrodnictwie znał się.

Rodzice B. Bieruty pochodzili bowiem ze wsi, gdzie gospodarzyli na karłowatym gospodarstwie. Za pieniądze uzyskane za tę karłowatą, kupili na peryferiach Lublina mały domek z kawałkiem ogródka warzywnego. Młodociany wówczas Bolesław, po pracę zarobkową - w wolnych chwilach pracował i przy uprawie warzyw.

Jak w Dąbrowicy B. Bierut spędzał czas? Dawne to czasy, o szczegóły trudno się kusić, ale ogólnie mniej więcej tak: Znał niewygody nieurządzonego wtedy jeszcze gospodarstwa. Dzielił losy gospodarzy - skromnie jadł, a dużo pracował. Za sypialnię i pracownię (miał stopy książek) służyło mu poddasze - strych z sianem. Pracował fizycznie i umysłowo. Fizycznie pracował bardzo wydatnie razem z gospodarzami. Wykonywał bardzo chętnie roboty wchodzące w zakres gospodarstwa rolnego - ogrodnictwa. Tak w domu, jak i w ogrodzie - kopał ziemię, siał, grzązował, podlewał, kosił, za kosą podbierał, a nawet i młócił cepami.

Cechowało go głębokie umiłowanie pracy, pracował zawsze dużo i wydajnie. Starał się wykonywać każdą pracę jak najstaranniej. Hoidalwał zasadzie i to wciąż podkreślał „co robisz, rób dobrze”.

Był ulubieńcem dzieci, chętnie, jak mu na to czas pozwolił, bawił się z nimi.

Prócz pracy fizycznej dużo pracował umysłowo - pracował nad sobą, dużo czytał. Każdy wolny czas od pracy fizycznej, a więc godziny południowe, wieczory, przerwy w pracy spowodowane niepoгодą - poświęcał na stu-

Wola zwycięstwa pisana krwią

„Żołnierze i oficerowie Armii Demokratycznej!”

„Pod bezpośrednim kierownictwem Argyrosasów i osobistym kierownictwem gen. Van Fleet'a monarcho-faszystów rozpoczęła w północnym Pindusie operacja wojskowa na wielką skalę. Do akcji rzucono 6 dywizji armii monarcho-faszystowskiej. 70 tys. żołnierzy rzucał reżim ateński przeciwko Armii Demokratycznej, działającej we Wschodniej Macedonii.

Amerykańscy i angielscy imperialiści oraz ich ateńscy sługusi oświadczyli, że bitwa pod Grammos będzie bitwą ostateczną i że Armia Demokratyczna zostanie doszczętnie zniszczona. Iż to razy po takich oświadczeniach następowały nasze sukcesy: — czy to w Epirze, czy w Rumeli, w Tesalii, czy też na Peloponezie.

SUKCESY TE ZMUSZAŁY ICH DO MILCZENIA.

Wszystkie te triumfatorskie wypowiedzi, którym w niedługim czasie za da kłam Armia Demokratyczna, świadczą o trudnościach, na jakie napotyka monarcho-faszystów, świadczą o niepewności panującej w jego obozie, są dowodem zamieszania i paniki.

Tyle głosi odezwa naczelnego dowództwa greckiej Armii Demokratycznej, wydana w 8 dni. po rozpoczęciu ofensywy przez wojska rządowe we Wschodniej Macedonii. Przebieg bitwy pod Grammos potwierdził słowa gen. Markosa.

Kiedy Tymczasowy Rząd Demokratyczny Grecji wysunął w ub. miesiącu propozycję pokoju, wówczas Sofilis, Tsaldaris i wszyscy greccy szlachcy amerykańskiego imperializmu zakrzyknęli: „Oto oznaka słabości”, i opierając się na tym założeniu

ODRZUCILI PROPOZYCJE DEMOKRATYCZNYCH SIŁ ZBROJNYCH, propozycje, których przyjęcie mogłoby przywrócić ład i pokój w kraju oraz zapobiec dalszemu rozlewowi krwi narodu greckiego.

Z początkiem 1947 roku rząd monarchistyczny-faszystowski skarżył się, iż nie dysponuje dostateczną ilością sprzętu wojennego. A kiedy imperialiści spoza Atlantyku dostarczyli mu nowoczesnej broni oraz dużą ilość techników i oficerów, to skarżył się wówczas, że brakuje mu ludzi. Wtedy to utworzono 60 batalionów gwardii zwanej „narodową”. Tsaldaris i Sofilis zapewniali, że zaistniały wreszcie warunki do zniszczenia Armii Demokratycznej.

Na skutek tego właśnie przeświad-



Teren walk Grammos—Smolikos

czenia odrzucono propozycję pokojową rządu demokratycznego. Zamiast nawiązać pertraktacje i dążyć do pokojowego rozwiązania sprawy,

RZĄD ATEŃSKI ROZPOCZĄŁ LETNIĄ OFENSYWĘ POD GRAMMOS,

ofensywę najsilniejszą z dotychczasowych. Jednakże już w 15 dni po jej rozpoczęciu Tsaldaris zwołał nadzwyczajne posiedzenie „naczelnej rady obrony narodowej”, na którym oświadczył: „Obecne siły zbrojne armii rządowej nie tylko nie mogą pokonać Armii Demokratycznej, lecz nawet nie mogą stawić jej czoła”.

O jakiej niewystarczalności mówi Tsaldaris? Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że stan liczbowy wojsk rządu ateńskiego przedstawia się następująco: 140 tys. ludzi liczy armia regularna, 60 tys. gwardia zwana „narodową”, 30 tys. oddziały uzbrojonych „chłopskich” i 40 tys. żandarmerii, tj. ra- zem 270 tys. ludzi, nie licząc oddziałów policji i marynarki, które de facto również biorą udział w walce z Armią Demokratyczną. Innymi słowy

RZĄD ATEŃSKI BLISKI JEST WYCZERPIANI WSZYSTKICH SWYCH REZERW

i zmuszony jest zarządzić powszechną mobilizację.

Nie jest wcale tajemnicą, że monarcho-faszystowskie siły zbrojne są znacznie większe niż siły Armii Demokratycznej.

W ofensywie pod Grammos armia Markosa stawiała musiała czoło siłom przeważającym ją 10-krotnie, nie mówiąc już o sile ognia nieprzyjacielskiej, nie biorąc pod uwagę faktu, że armia Tsaldarisa rozporządza potężnym lotnictwem, którego brak zupełnie Armii Demokratycznej. Przy tym nie można porównać amerykańskiego uzbrojenia oddziałów monarcho-faszystowskich z uzbrojeniem żołnierzy Markosa, których jedynym źródłem zaopatrzenia jest zdobyc wojenna.

Ale próba dokonana pod Grammos



Gen. Markos i sekr. gen. Komunistycznej Partii Grecji — Zachariades.

świadczy o tym, że **ZŁOŻENIE ARMII DEMOKRATYCZNEJ WYCHODZIŁO Z WALKI ZWYCIĘSKO,**

pomimo, że jest ich znacznie mniej i

że posiadają gorsze uzbrojenie. Oddziały rządu ateńskiego poniosły duże straty, które sięgają wielu tysięcy zabitych i rannych. Doznały one większych strat niż te, które poniosła

Z prasy zagranicznej

Po zbrodni rzymskiej

Zbrodniczy zamach na Togliattiego wywołał falę oburzenia w całym cywilizowanym świecie. Nawet prasa reakcyjna, uprawiająca od dawna nagonkę przeciwko komunizmowi i przywódcom komunistycznym, a więc ponosząca dużą część odpowiedzialności za zbrodnicze zamachy — musi ostro potępić zbrodnię rzymską.

Z komentarzy brytyjskiej prasy konserwatywnej przebija strach burżuazji przed gniewem ludu, objawiony w potężnych manifestacjach proletariatu włoskiego. Skrajnie prawicowy „Daily Telegraph” boi się, że

„Śmierć Togliattiego mogłaby posłać nań za sobą bardzo poważne następstwa... szczególnie w nieustabilizowanej sytuacji we Włoszech”.

Liberalny „News Chronicle” wyraźnie oskarża de Gasperi'ego, zrzucając na rząd włoski odpowiedzialność za zamach. Najbardziej jednak stawia sprawę londyński „Times”.

„Nie można zaprzeczyć — pisze dziennik — że zamachowiec znajdował się pod wpływem ciągłych wezwań do gwałtów, oświadczeń przez skrajną prawicę i organizacje neofaszystowskie, których de Gasperi nie chciał rozwiązać pod pozorem, że to wchodził faszyzm w podziemie. Po tym zamachu — kończy pismo — należy się zastanowić, czy nie nadarzył już czas zlikwidowania organizacji neofaszystowskich we Włoszech...”

Tego rodzaju rady na łamach „Timesa”, „News Chronicle” czy „Daily Telegraph”, gdzie często pojawiały się wezwania do „wypalenia rozżarzonym żelazem plag komunizmu” są jaskrawym dowodem, jak wielkie wrażenie w obozie imperializmu wywołały spon-taniczny strajk generalny i manifestacje siły włoskiej klasy robotniczej.

Organ Komunistycznej Partii St. Zjednoczonych „Daily Worker” pisze o zamachu na Togliattiego:

„Jest rzeczą zastanawiającą, że w miarę penetracji planu Marshalla w krajach europejskich wzrasta ilość antydemokratycznych, zbrodniczych czynów. Pienią-

dze amerykańskie używane są dla subdywizowania politycznego gangsterystycznego sojuszników Waszyngtonu — zwolenników „wojny nerwów” przeciwko demokracji”.

Doktryna Truman-Marshall finansuje na całym świecie zdraźnicką działalność i zbrodnie elementów reakcyjnych. Zamach dokonany na Togliattiego przynosił hańbę zagranicznej polityce USA.

Czy plan Marshalla będzie finansował dalsze morderstwa? Czy tajny, waszyngtoński „plan 33”, omawiający utworzenie funduszu dla akcji sabotażowej w Europie, finansować będzie również morderstwa w innych krajach?

Kule, skierowane w Togliattiego, zostały wymierzone w demokrację i godzą w interesy amerykańskiego świata pracy — konkluduje amerykański Daily Worker.

Wreszcie kropkę nad i stawia bratni nasz organ „Rude Pravo” w artykule redaktora naczelnego Wilema Nowego:

„Morderczy zamach na Palmiro Togliattiego jest częścią tej samej zbrodniczej polityki, która dąży do zniszczenia

armia grecka podczas wojny z Włochami.

Albowiem nie brak ludzi stanowi słabość rządu ateńskiego. Wojskom Tsaldarisa brakuje ducha bojowego, odwagi i siły moralnej. Monarcho-faszystowskie oficerowie prowadzą do walki żołnierzy, którzy nie chcą się bić. Bo przecież nowopobrani rekruci wywodzą się również z ludu, a lud grecki stoi po stronie Armii Demokratycznej. W tym właśnie leży siła wojsk oswobodzicielskich i to stanowi rezerwę zwycięstwa demokracji greckiej.

BITWA POD GRAMMOS JEST ZWIASTUNEM PRZYSZŁEGO ZWYCIĘSTWA,

gdyż w myśl hasła rzuconego przez Markosa, żołnierze, oficerowie, starcy i dzieci terenów wyzwolonych walczą pod Grammos z bezprzykładnym poświęceniem i bohaterstwem.

Walczą, bo — jak głosi odezwa K. C. Greckiej Partii Komunistycznej — „walczą o wolność, o pracę dla Greków, o nasze pola, o przyszłość naszych dzieci. To jest nasza siła, która pozwala nam stać na stanowisku”.

Vassos Georgion

narodu greckiego i sterroryzowania ludności palestyńskiej. Zwolennicy tej samej linii politycznej przygotowali w swoim czasie antydemokratyczne prowokacje w Chile i Kolumbii. Te same elementy prowadzą obecnie gwałtowną akcję przeciwko ruchom ludowym w Indii i Chinach, Indonezji i na Malajach, podobnie jak dawniej popierali w Polsce sabotażową działalność podziemia, skierowaną przeciwko rządowi.

Ludzie z tego obozu nie dopuszczają do przeprowadzenia właściwej denazifikacji w zachodnich Niemczech i dzięki ich wysiłkom wybitni hitlerowscy zbrodniarze wojenni zajmują obecnie poważne stanowiska w życiu politycznym i ekonomicznym Niemiec.

Te same siły prowadzą obecnie kampanię podważającą do wojny, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i demokracji ludowej, czyli przeciwko obozowi pokoju i bezpieczeństwa.

Strzały oddane w Rzymie — konkluduje „Rude Pravo” — zaalarmowały cały postępowy świat i przyczyniły się niewątpliwie do silniejszego zjednoczenia wszystkich sił, które walczą w obronie pokoju i socjalizmu”.

CZARNY DZIEŃ W HISTORII ANGLII

Londyn, 10 lipca

Podpisanie układu marshallowskiego przez Wielką Brytanię poprzedziła fala utyskiwań prasy angielskiej na ciężkie warunki postawione przez Amerykanów.

Konserwatywny „Daily Express” wzdychał „o jakże smutno, o jakże żale być tym, który prosi”, a poważny tygodnik polityczno-społeczny „New Statesman and Nation” zajął bardzo realne stanowisko publikując artykuł pod wymownym tytułem: „Czy stać nas na pomoc marshallowską”, którego autor stwierdza:

„Układ ten okrada nas z wszel-

Korespondencja własna z Londynu

kiej możliwości zrealizowania naszego planu eksportowego, tak istotnego dla odbudowy gospodarki brytyjskiej. Podczas gdy nie ma żadnych gwarancji, że plan odbudowy Europy będzie planem zakrojonym na dłuższą metę, lub chociażby w pożądanym rozmiarach, żąda się od nas abyśmy się zwinęli i ograniczyli naszą wolność przynajmniej na okres czteroletni”.

Na wszelkie wątpliwości, które w rzeczywistości oparte były prawie wy-

łącznie na oświadczeniach pochodzących z angielskich i amerykańskich źródeł oficjalnych, przywódcy labourystowskie podawały wykrętne odpowiedzi, albo też w ogóle zbywali je milczeniem.

PONIŻAJĄCY AKT

Stanowisko ministra Molotowa, zajęte jeszcze latem ubiegłego roku, że plan Marshalla stanowi pogwałcenie suwerenności biorących w nim udział państw europejskich, znalazło w Anglii poparcie jedynie w szerokiej masach robotniczych oraz w brytyjskiej partii komunistycznej. Organ prasowy tej partii „Daily Worker” określił dzień 6 lipca 1948 r., kiedy parlament angielski zatwierdził warunki „pomocy”, kapitulując na całej linii wobec żądań Ameryki, — „czarnym dnem w historii Anglii”.

Członkowie parlamentu najwidoczniej uważali wynik debaty za góry przesądzonej, lub też częściowo nie chcieli przyłożyć swej ręki do uchwalenia tego poniżającego aktu, skoro z ogólnej ilości 640 posłów na sali obrad brak było 221 osób.

Przemówienie pokornego białochwalcy dolarowego Crippsa obfitowało w czołobitne pokłony w kierunku wspaniałomyślności hojnego Wujka Sama, podczas gdy nawet rzecznik partii konserwatywnej nie mógł się powstrzymać od wyrażenia obawy przed pewnym poniżeniem, jakie dla Anglii stanowi przyjęcie warunków amerykańskich.

Posłowie lewicy w ostrych słowach potępiali uchwałę i domagali się nawiązania stosunków handlowych z Europą Wschodnią i Związkiem Radzieckim, uznając, że jest to jedyny sposób wyłączenia Wielkiej Brytanii z kryzysu ekonomicznego. Najtrafniej wyraził się, usunięty z Labour Party za swe lewicowe przekonania poseł Platts — Mills, który stwierdził bez ostrości:

„Cóż oznaczać mogą „konsultacje” w sprawie kursu waluty pomiedzy Ameryką, która posiada dostateczną siłę aby dyktować swe warunki, a Wielką Brytanią, która na każdym kroku podkreśla, że nie jest w stanie oprzeć się temu dyktatowi? To przypomina żywo politykę Hitlera opanowania Europy. Niemcy nie konfliktowały przeciw wielkim koncernom przemysłowym, lecz „odkupowały je w wyniku konsultacji” po cenie jaką one uznawały za stosowną”.

T. G.

LABOURZYŚCI SKAPITULOWALI

Poza posłami ze skrajnej lewicy, przeciwko uchwałę głosowało sześciu

To nie jest spór o interpretację

Po ogłoszeniu odpowiedzi radzieckiej na noty Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji pewna część prasy brytyjskiej zastosowała taktikę sypania piaskiem w oczy. Twierdzi ona, że Związek Radziecki pragnie uzależnić prawo pozostawania państw zachodnich w Berlinie po rozbiu czterostopniowego systemu kontroli — od przyjęcia radzieckiej interpretacji uchwał poczdamskich. Tak jak gdyby toczył się spór tylko o taką, czy inną interpretację!

W strefach zachodnich istnieje po dzień dzisiejszy olbrzymie zakłady lotnicze Messerschmidta, zatrudniające 21.000 robotników, oraz setki innych fabryk broni; nie zlikwidowano baz marynarki wojennej; za maskowane formacje wojskowe wciąż jeszcze istnieją i liczba ich stale się zwiększa.

Czy fakty te, a moglibyśmy wymienić setki równie wymownych, świadczą o tym, że okupanci zachodni tylko INACZĘJ INTERPRETUJĄ uchwały poczdamskie? Czy też świadczą one o tym, że okupanci zachodni ŁAMIA UCHWAŁY POCZDAMSKE i wszystkie zobowiązania międzynarodowe, na podstawie których wojska ich znajdują się w zachodnich sektorach Berlina?

„Monde” skłania się do uznania słuszności tezy radzieckiej i przyznaje, że podział Niemiec, nawet tymczasowy ZMIENIA POZYCJĘ PAŃSTW ZACHODNICH w Berlinie i zmusza do szukania nowego modus vivendi (nowego sposobu współżycia).

Znany publicysta francuski Pertinax mówi wprost:

„Istnieje tylko jedno rozwiązanie: należy zrezygnować z utworzenia rządu we Frankfurcie, jeśli się przyjmie za podstawę Oświadczenie Warszawskie i odpowiedzi radziecką — można będzie znaleźć kompromis ze Związkiem Radzieckim”.

Pertinax stara się zresztą oprzeć swą tezę na szerszym fundamencie historycznym, stwierdzając, że „w ciągu życia dwóch pokoleń amerykańskie koncepcje rozwiązania problemu Niemiec zbyt często okazywały się błędne”. Nie tylko Pertinax powołuje się w swej argumentacji na oświadczenia warszawskie. Robią to również — i coraz częściej i inni prawnicy politycy na zachodzie. Im bardziej grajski staje się grunt w Berlinie, tym silniej przemawia do wielu ludzi, nawet z obozu przeciwnego — nieodparta logika Oświadczenia Warszawskiego.

J. Kowalewski

posłów konserwatywnych, wśród których znajdował się syn znanego potentata prasowego, lorda Beaverbrooka. Labourysty z uśmiechem spoglądali na ten niezwykły sojus, co natychmiast podkreślił w swym organie prasowym „Daily Herald”.

Nie ukazali oni jednak drugiej strony medalu, a mianowicie, że większość labourystowska skapitulowała w zgodnym sojuszu z przeważającą większością konserwatywną wobec amerykańskiego dyktatu ograniczenia produkcji krajowej i zaprzędania się bez reszty Wall Street.

Polityka ta kosztowała Anglię jeszcze przed zrealizowaniem układu 100 milionów funtów w towarach na skutek wzrostu cen w Stanach Zjednoczonych, o obecnie kosztuje ją dodatkowo 7 tysięcy funtów dziennie na lotnicze dostawy żywności i węgla dla ludności Berlina.

STRAJK BEZ PRECEDENSU

Ta wspólna taktyka labourystów i konserwatyistów jest sojuszem zupełnie jednoczącym, a ostrze jego wymierzone jest przeciwko wspólnemu wrogowi klasowemu — przeciwko klasie robotniczej.

W obawie przed nastrojami, jakie uchwale planu Marshalla przez Izbę Gmin wywoła w masach pracujących, Bevin natychmiast po zakończeniu debaty parlamentarnej pojechał do ośrodka węglowego. W „piomennym” przemówieniu nawoływał górników do zdwojenia wydajności pracy i zaspokajania licznych zapytania o magnezjowy fratesami, że plan Marshalla nie oznacza zerwania stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim i demokracjami ludowymi.

Wykorzystano w obudny sposób moment strajku w dokach londyńskich i portach nad Tamizą dla zmniejszenia tygodniowej racji mięsa, podczas gdy teraz okazało się, że istotną przyczyną tego ograniczenia jest mniejsza ilość importowanego mięsa. Rzucono oszczerstwa na robotników portowych, oskarżając ich o brak uczuć patriotycznych, chcąc ukryć rzucający się w oczy fakt, że był to pierwszy w historii Anglii strajk robotników przeciwko własnemu Związkowi Zawodowemu i przeciwko rządowi, który tenduje do miana „rządu przedstawicieli klasy pracującej”.

Strajk ten powinien być groźnym ostrzeżeniem dla tych labourystowskich zdrajców interesów robotniczych, którzy zaprzęśli państwo swe i naród za garstkę marshallowskich dolarów.

Aleksander Walczak

HANDEL DZIEĆMI W USA

Jednym z dochodowych rodzajów handlu w USA — jest handel dziećmi. Znaczną ilość amerykańskich przedsiębiorstw handlowych zajmuje się kupnem — sprzedażą dzieci, przeprowadzając tego rodzaju transakcje w hurcie i detalu. O tych faktach — otwarcie i bez żadnej krapki — piszą nawet w reakcyjnej amerykańskiej prasie.

W jednym z numerów tygodnika „Reader's Digest”, którego nie można uważać, choćby w najniższym stopniu, za czasopismo postępowe, albo nawet liberalne, ukazał się artykuł, informujący o handlu dziećmi w USA. Z artykułu tego wynika, że w 28 stanach — kupno i sprzedaż dzieci jest jednym z rodzajów „businessu”, dozwolonych prawem. W tych 28-miu stanach, handlowe agencje skupują dzieci od biednych matek i sprzedają zakupione „towar” osobom, chcącym je „usynowić”.

Tego rodzaju agencje i poszczególni maklerzy, oficjalnie ogłaszają się w prasie, wymieniając cenę kupna i sprzedaży dzieci, i proponując brzemieniom kobietom wypłatę należności przed rozwiązaniem, w zamian za odstąpienie prawa własności do nie urodzonego jeszcze dziecka.

Ceny dzieci w różnych stanach są różne: od 100 do 500 dolarów. Jednak agencje odprzedają dzieci średnio po 218 dolarów. W stanie Alabama cena dziecka jest trochę wyższa: 350 dolarów.

W licznych wypadkach, jak już podkreśliliśmy, kobiety sprzedają

swoje dzieci jeszcze przed ich urodzeniem. Przyszłe matki podpisują z maklerami umowę, zrzekając się z określone wynagrodzenie w wszelkich praw do swych dzieci.

Często się zdarza, że wynagrodzenie nie to nie przewyższa sumy, niezbędnej do opłacenia kosztów pobytu w szpitalu, podczas porodu. Często bywa też i tak, że matka po urodzeniu dziecka, usiłując, nie zważając na swe ubóstwo, zatrzymać dziecko przy sobie. Ale nawet jeżeli uda jej się powierzyć rozstrzygnięcie sporu sądowi, to sprawę zwykle wygrywa makler. Prawo jest zawsze po stronie handlarzy dziećmi!

W tygodniku „Reader's Digest” przytacza się dla przykładu następujący wypadek:

Niejaką Joan, będąc jeszcze brzemenną, sprzedała swe przyszłe dziecko jednemu z maklerów za 500 dolarów. Ojciec dziecka przebywał w tym czasie w armii. Jednak Joan, urodziwszy syna, zechciała za niego kupić sobie: zbyt silnie tkwiły w niej macierzyńskie uczucia. Dalej oddajemy głos „Reader's Digest”:

„Joan opowiedziała swym rodzicom o tym, co zaszło. Jej ojciec udał się do adwokata, który jednak obowiązywał był powiedzielem moim: — Joan nie miała żadnych praw do swego własnego dziecka. Jej podpis na maklerskich dokumentach uniemożliwiał wszelką prawną działalność na jej korzyść”.

Zdarza się, że handlowe firmy, skupujące dzieci, okazują odpowiedzialnie „dokumenty” — zabierają

dzieci bezpośrednio z kliniki położniczej, po kilku godzinach od ich przyjścia na świat. Zaznaczyć należy, że dzieje się to niekiedy w oddalonych rejonach USA, bo np. w stolicy USA — Waszyngtonie — do 1944 roku również koncentrował się handel dziećmi. Dopiero w 1944 roku Kongres uchwalił ustawę, na podstawie której kupno i sprzedaż dzieci w Waszyngtonie zostały zabronione... we wszystkich wypadkach, oprócz tych, kiedy podobne „transakcje” przeprowadza się za pośrednictwem prywatnych firm, zaopatrzone w licencje miejskich władz.

Tygodnik „Reader's Digest” również aprobuje handel dziećmi, licząc, że nie należy zwalczać „swobody prywatnej inicjatywy”... Redakcja tego czasopisma nie zgadza się jedynie z brakiem kontroli nad maklerami, w rezultacie czego bezdzielne małżonki często kupują dzieci z defektami, albo dzieci dziedzinie obciążone ujemnymi skłonnościami, ujawniającymi się dopiero po kilku latach, to jest wówczas, kiedy już trudno jest dziecko odprężyć lub też wykorzystać je w charakterze pomocy domowej do cięższych prac.

Tak więc wspomniane czasopismo zajmuje stanowisko przychylnie przedstawicieli „businessu”, a nie dzieciom i ich matkom.

Czy więc dążność do obrony „businessu” nie jest przypadkiem powodem, dla którego „Reader's Digest” w ogóle zahaczył o ten temat?

(„Literaturna Gazieta”)

Tow. CZESŁAW ZIELIŃSKI rębacz kopalni »Makoszowy«



Czesław Zieliński,
przodownik - rębacz
kop. „Makoszowy”
wykonał 668 procent
normy i zarobił 93
tysiące złotych. Na
fotografii Zieliński z
żoną i synkiem Jan-
kiem.

Gdy prefekt żandarmerii wszedł do mieszkania, ojciec wiedział już o co chodzi.

— Bonjour, monsieur Zieliński — rzekł jowialnie. Znał starego Zielińskiego. Dobry był to górnik i niezłoty człowiek. — Cóż, — ciągnął dalej — czas przyszedł, rady nie ma. Syn wasz — tu spojrzął na małego Czesława, wystraszonego trochę nieoczekiwaną wizytą — dzisiaj trzynastego lat ukończył. Teraz do kopalni trzeba go posłać, albo do szkoły — przerwał leniwie i zaraz dodał — o strzegam, nie śmie się on pokazywać więcej na ulicy. Do kopalni, albo do szkoły — podkreślił mocniej i wyszedł.

Nazajutrz młody Czesław poszedł pracować do kopalni.

I od tego dnia o szkole mógł tylko marzyć.

Zarobki ojca stanowiły dostateczną gwarancję, że marzenia te zostaną na zawsze nieosiągalne.

**INŻYNIER FRANCUSKI
JEST ZDZIWIONY**

Węgiel francuski jest młodszy, krętszy się w ręku. Szybko podziemne są ciemne, zapachane stale jakąś mgłą.

— Bywało — opowiada Zieliński — stół przy ścianie, albo leżymy we dwójkę, zaopatrzony w pneumatyczne mioty. O metr ode mnie stoi albo leży mój towarzysz pracy, też Polak. Nie więcej, jak metr, ale ja go nie widzę. ani on mnie. Z węgla wydobywa się stale gaz, cholerny, gryzący gaz. We wszystkich kopalniach francuskich jest ten gaz. Piętnaście lat wdychałem ten gaz, towarzyszu. Piętnaście lat, pomyślcie. Czy wiecie, co to „sylikozis”? Gaz osiada na „kuchach” i tworzy wewnątrz wyrwy. Choroba zawodowa francuskich górników.

Pewnego dnia — ciągnie dalej Zieliński — przychodzi do mnie na dół francuski inżynier kopalniany i powiada:

— Dlaczego pan chce wyjechać, monsieur Zieliński, przecież pan nie jest Polakiem, właściwie jest już pan nawpół Francuzem! Po co pan wyjeżdża?

Powiedziałem mu, że płuca zostawię w Francji, ale serce mam z Polski.

— Podwyższymy opłatę za węgiel... wprowadzimy więcej wentylatorów... — kusił inżynier.

Pomyślałem o pracy i walce mojego ojca i o tych, którzy niedawny strajk — ten i wiele innych — zdusili przy pomocy policji. Pomyślałem o kraju, z którego kiedyś ojciec wyjechał za chlebem, a który teraz wzywa do siebie, do pracy i odbudowy.

Gdy powiedziałem, że chce zmienić klimat, Francuz był bardzo zdumiony...

„C'EST L'OR” — TO ZŁOTO

Z przyjazdem Czesława Zielińskiego do kraju zaczyna się w jego życiu nowy okres. Gdy pierwszy raz zjechał na dół, był oszołomiony. Co za węgiel, co za bogactwo! We Francji inżynier, idąc chodnikiem i widząc leżący na ziemi kawałek węgla, podnosił go i niemal z nabożeństwem wrzucał do worka. — „C'est l'or” — to złoto — mówił. A tu — za jednym ładunkiem materiału wybuchowego, za jednym strzałem zsypany jest potworne zwłoty twardego, kamiennego węgla. I to wszystko jest nasze własne, należy do nas, a nie do francuskiej czy niemieckiej akcjonariatu.

Teraz wzięliśmy się do pracy — pomyślał Zieliński.

Teraz pokazujemy, jak umieją pracować górnicy, gdy pracują dla siebie i dla kraju — pomyślał Zieliński. I pokazał.

**ZIELIŃSKI
I WSPÓŁZAWODNICTWO**

Gdy w grudniu 1947 tow. Zieliński wykonał 315 proc. normy, zawałał go do siebie, sekretarz mjejskiego komitetu Partii tow. Pawłowski.

TOW. CZESŁAW ZIELIŃSKI, KTÓREMU POŚWIĘCONY JEST PO-
NIŻSZY REPORTAŻ — URODZIŁ SIĘ W 1917 R. W WESTFALII.
RODZICE JEGO WYEMIGROWALI Z POLSKI W POSZUKIWANIU
PRACY I CHLEBA. W ROKU 1923 ZIELIŃSCY PRZENOSZĄ SIĘ DO
FRANCJI, SKĄD W ROKU 1946 TOW. CZESŁAW ZIELIŃSKI WRA-
CA DO OJCZYZNY. TOW. ZIELIŃSKI MIMO, ŻE URODZIŁ SIĘ
W NIEMCZACH I TYŁE LAT PRZEBYWAŁ WE FRANCJI, MÓWI
DOBRE PO POLSKU.

TOW. ZIELIŃSKI OD 1936 ROKU BYŁ CZŁONKIEM KOMUNI-
STYCZNEGO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY FRANCJI, A NASTĘPNIE
CZŁONKIEM POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ OD CHWILI JEJ
POWSTANIA NA TERENIE FRANCJI.

W SZEREGI WSPÓŁZAWODNIKÓW WSTĄPIŁ TOW. ZIELIŃSKI
JESIENIĄ UBIEGŁEGO ROKU. WYNIKI JEGO PRACY OD PO-
CZĄTKU PRZEDSTAWIAJĄ SIĘ REWELACYJNIE: GRUDZIEŃ —
315 PROC., STYCZEŃ — 430 PROC., LUTY — 442 PROC., KWIE-
CIEŃ — 414 PROC., MAJ — 451,2 PROC. I WRESZCIE CZERWIEC —
668 PROC.

chodzie do wykonania waszej nor-
my...

W parę dni później tow. Zieliński
wyzwał na współzawodnictwo indy-
widualne swoich współtowarzyszy
pracy. Zgodził się na to chętnie, ale
postawił warunek.

— Dobrze — powiedzieli — przy-
mujemy współzawodnictwo. Zoba-
czymy, kto kogo pobije. Ale ty masz
lepszą ścianę, u ciebie węgiel idzie
szybciej i lepiej. Zmienimy się ścia-
nami. Spróbuj zrobić tyle na naszej
ścianie, my na niej wykonujemy ty-
lko 180 proc. normy. Więcej w żaden
sposób nie możemy zrobić.

— No, jak Zieliński, zgoda?
Zieliński obejrzał ścianę, stropy,

sprawił upad, obudowę i powie-
dział:

— Zgoda, ale muszę mieć jeden
miesiąc na przeprowadzenie robót
przygotowawczych. Wy tu macie zły
upad i źle prowadzicie urobek. Po
jednym miesiącu — zobaczymy.

Po jednym miesiącu, w lutym 1948
tow. Zieliński wykonał na tej ścianie
443 proc. normy.

**NACZELNY
DYREKTOR TECHNICZNY
I RĘBACZ Z KOP. „MAKOSZOWY”
NA WSPÓLNEJ KONFERENCJI**

Godzina jest już siódma. O wpół
do ósmej wieczorem umówiliśmy się
na rozmowę z naczelnym dyrektorem
technicznym Centralnego Zarządu

Przemysłu Węglowego inż. Krupni-
skim, znanym szeroko w kraju i za
granicą, specem od zagadnień węgl-
owych.

Zieliński jest nieco podniecony i
patrzy co chwila na zegarek. Mimo
wszystko, nie często odbywają się ta-
kie konferencje nawet u nas. Naczel-
ny dyrektor techniczny, sława nau-
kowa i wielki autorytet w tej dzie-
linie — a obok prosty rębacz z kop.
„Makoszowy”, trzydziestoletni Zie-
liński, który kiedyś marzył o szkole...

— Ten zegarek to od Was — mówi
Zieliński — dostaliśmy go z redakcji
„Głosu Ludu” jako przodownik pra-
cy.

Wchodzi dyr. Krupniński.

— Wiem już, wiem — mówi wta-
jąc się dyr. Krupniński — to wyście
kolego Zieliński zrobili 668 proc. nor-
my?

Za chwilę siedzimy przy okrągłym
stole, na którym podpisano niejedną
ważną dla całego górnictwa decyzję.

GDZIE TKWI TAJEMNICA?

Dziennikarz z Warszawy jest cieka-
wy. Chce mianowicie wiedzieć, jak
to się dzieje, że Zieliński zamiast
dziennie urobić i wydać 8 ton wę-
gla, wyrobiuje i wydaje 40 ton, czyli
niemal dwa i pół wagonu dziennie?
I gdzie leży tajemnica przewyższe-
nia przez niego normy?

Zaczyna się indagacja. Dyr. Krup-
niński jest też ciekawy w jaki sposób
śledzący oto przed nami, skromnie u-
brany i niepozorny Zieliński, wywra-

ca do góry nogami ustalone pojęcie o
wydajności pracy.

W ciągu trzech lat wspólnych wy-
silków zacierała się coraz więcej róż-
nice „kastowe” między inżynierami
a robotnikami, szczególnie zaś w gó-
rniczym różnic tych było zawsze naj-
mniejszą. Po paru minutach rozmowy
upstrzonej terminami, o których zwy-
kli czytelnicy w Warszawie nie ma
pojęcia — kapy, stemple, chodniki,
wdzierki, ryny, wręby — wzrasta
wzajemny szacunek rozmówców. Zie-
liński jest zaskoczony i zdumiony
głębką wiedzą o jego pracy, którą
w pytaniach zdradza dyr. Krupniński,
pomyślił zaś i ulepszenia w pracy, o
których opowiada Zieliński i które za-
stosował na swojej ścianie, wywołują
nie mniejsze wyrazy uznania ze strony
dyr. Krupnińskiego. Srebrnym, ele-
gantem ołówkiem inżynier rysuje na
skrawku papieru profil ściany wę-
gla. Zieliński cierpliwie odpowiada
na każde pytanie, wyjaśnia, na czym
polega nowość metody, którą stosuje
przy tzw. „strzelaniu” (wiercenie o-
tworów w ścianie węglowej, celem za-
łożenia materiału wybuchowego) oraz
opowiada o swoim pomysłe zastoso-
wania ryny w taki sposób, że ładow-
acz nie ładuje zupełnie węgla, lecz
tylko łopata dosuwa węgiel spadają-
cy na jednym poziomie obok ryny.
Po każdej odpowiedzi dyr. Krupniński
kreśli swym ołówkiem odpowiednie
linie...

SREBRNY OŁÓWEK

— Dobrze — mówi w pewnej chwili
dyr. Krupniński, kiedy Zieliński sko-
ńczy opowiadać — a jak z drzewem?
Nie traci kolega czasu na pitowanie
drzewa?

— My nie pijemy, tylko ociosu-
jemy siekierą — odpowiada Zieliń-
ki. A kiedy ładowacz ociosuje, ja
wiercę...

— Ach, tak — mówi dyr. Krupni-
ski — no, cóż, panie redaktorze, sły-
szal pan, co opowiada Zieliński? Od
siebie mogę tylko dodać, że na tych
pokładach, w które obfity kop. „Ma-
koszowy”, pomysły zastosowane przez
Zielińskiego są wykonalne i muszą
rzeczywiście wpłynąć na ogromne
podniesienie wydajności pracy...

— Można jeszcze w inny sposób
wydobywać węgiel — przerywa Zie-
liński — toteż mój pomysł i gdyby
go zastosować, można byłoby osią-
gnąć jeszcze większą wydajność...

— Jak mianowicie?

I Zieliński zaczyna wyjaśniać i ry-
sować srebrnym ołówkiem dyr. Krup-
nińskiego.

Zieliński kończy i pokazuje goto-
we dzieło. Chce zwrócić ołówek... Dyr.
Krupniński ogląda rysunek. I nagle
mówi do Zielińskiego:

— Proszę zatrzymać, kolego, ten
ołówek na pamiątkę naszej rozmowy...

I zwracając się do mnie:

— Wie pan, panie redaktorze, co
on narysował?

Oglądam rysunek, jakieś schodki
na ścianie węglowej...

— To metoda Stachanowa, wyreby-
wanie schodkami — wyjaśnia dyr.
Krupniński i wstaje. Ścisła z uzna-
niem dłoń Zielińskiego, który zaeno-
wany trzyma w ręku ołówek i nie
wie, co z nim zrobić...

**TOW. ZIELIŃSKI
CHCE ZOSTAĆ INŻYNIEREM**

W pięknej kolonii górniczej pod
Zabrzem, na ul. Dożynkowej, mieszka
Zieliński wraz ze swoją żoną i ślicz-
nym, sześciolatnim synkiem. Domek
stoi wśród drzew i kwiatów wspa-
niałego ogrodu.

— Ach, co tu będzie śliwiek i gru-
szek — wzdycha nasz szofer — przy-
jademy chyba do was, towarzyszu
Zieliński, za miesiąc, co?

Żona Zielińskiego robi ostatnie
przygotowania, pakuje walizkę, zry-
kuje ubrania, bieliznę. Maż wyjeżdża
z grona trzydziestu górników na wcz-
asy do Czechosłowacji, do Karlowych
Varów, gdzie przed wojną jeździł
międzynarodowi akcjonariusze kopal-
ni „Makoszowy” na kurację odświe-
żającą...

Siedzimy już w aucie. Janek, synek
Zielińskiego, jedzie z nami razem do
domu, gdzie mieszka babcia. Tu wy-
siada, całuje się z ojcem, żegnają się.
Jedziemy dalej do Katowic, do Związ-
ku Górników, skąd nastąpi odjazd do
Karlowych Varów.

Patrzę za oddalającym się synkiem
Zielińskiego i myślę o młodości Cze-
sława i o prefekcie żandarmerii w
jednym z małych górniczych miastec-
zek północnej Francji.

Przerywa mi Zieliński, już blisko
Katowice.

— Jak myślicie, towarzyszu redak-
torze, czy mógłbym pójść uczyć się na
Akademię Górniczą? Wiele, mam
już trzydziście jeden lat... siedemna-
ście lat pracy górniczej... Jak myś-
licie, wezmą?

A jak wy myślicie, czytelnicy?

Marian Niew

**W DNIE JUTRZYSZYM ZA-
MIĘSIMY WYPowiedź TOW.
CZESŁAWA ZIELIŃSKIEGO O
JEGO METODACH PRACY — O
DRODZE, JAKĄ DOSZEDŁ DO
TAK REWELACYJNYCH WYNI-
KÓW.**

JAKIE BĘDĄ ZADANIA zjednoczonej organizacji młodzieży

Zjednoczenie czterech stłdennich
organizacji demokratycznych AZWM
„Życie”, ZNMS, ASMW „Wici” i
ZMD ma znaczenie daleko odbiega-
jące od tego co nazywamy „reorgani-
zacją”. Treść tego wydarzenia nie
wyczerpuje się li tylko w przeo-
brażeniu organizacyjnym. Zjednocze-
nie to bowiem jest dalszym etapem
w walce o nowy typ inteligenta.

Rzecz oczywista, że sprawą o ka-
pitalnym znaczeniu jest współdział
szerokich rzesz młodej inteligencji
w dziele budowy sprawiedliwości spo-
łecznej. Nowa zjednoczona organiza-
cja, ma zająć się wychowaniem no-
wych kadr młodej inteligencji, któ-
rej drogę będą ideały demokracji lu-
dowej i która będzie się czuła współ-
odpowiedzialna za wykonanie gigan-
tycznych zadań odbudowy i przebu-
dowy form ustrojowych i gospodar-
czych Polski.

Nowy typ inteligenta, to człowiek

uspołeczniony, któremu zdobyta wie-
dza nie będzie służyła wyłącznie do
zdobycia majątku i nie będzie na-
rzedziem ucisku mas w ręku klasy
uprzywilejowanej, lecz którego ce-
lem będzie służyć sprawie praw-
dziwej wolności każdego człowieka,
niezależnie od rasy, narodowości i
pochodzenia społecznego.

By tym zadaniem sprostać, nie wy-
starczy być fachowcem, człowiekiem
znającym doskonale swoją dziedzinę
pracy, ale konieczna jest również
znajomość ogólnych procesów spo-
łecznych i gospodarczych, zachodzą-
cych w świecie. Nie należy również
zapominać, że kardynalnym warun-
kiem jest wysoki poziom ideowo-
moralny, a więc bezwzględna uczci-
wość, bezkompromisowość a nade
wszystko gotowość do poświęceń w
walce o lepszy świat.

Można więc powiedzieć, że zada-
nia stojące przed nową zjednoczoną
organizacją młodzieżową są olbrzy-

mie. Proces ideologicznego i organi-
zacyjnego zbliżenia do siebie organi-
zacji młodzieżowych był długi i żmud-
ny. Teraz wolno jednak stwierdzić z

całą stanowczością, że będzie to jed-
ność organiczna, a nie mechaniczny
zlepek organizacji, nie mających z
sobą wiele wspólnego. (pr)

Z Wystawy Ziem Odzyskanych

W PAWILONIE ACH PRZEMYSŁOWYCH

Praca nad montażem pawilonu
przemysłowego dobiega końca. Dol-
nośląska fabryka śrub „Archimedes”
ustawia dwie prasy, jedna do nakre-
tów typu PNJ, druga do wyrabiania
główek do śrub typu P. Dolnośląska
Fabryka Lina i Siatek w Wałbrzychu

Wystawa Ziem Odzyskanych

— „wystawę w służbie
pokoju i odbudowy —
pisze dziennik czeski

Organ zjednoczonego związku rol-
ników czeskich „Zemelskie Noviny”
zamieszcza obszerny artykuł, po-
święcony „Wystawie Ziem Odzyska-
nych” we Wrocławiu, określając ją
jako „wystawę w służbie pokoju i o-
dbudowy”. Dziennik z entuzjazmem
wyraża się o osiągnięciach gospodar-
czych powojennej Polski, podkreśla-
jąc zapał do pracy i rozmach, z jak-
im na każdym kroku spotkać się
można w Polsce i w odrodzonym Wro-
cławiu.

Wystawa wrocławska — pisze dzien-
nik — przekona każdego, że Polska
potrafi budować. Wystawa, która zo-
rganizowana została w nieprawdop-
dobnie szybkim tempie, wykaże, że
Polska odbudowuje się dla idei poko-
ju i tylko pokojowi chce służyć.

L. Z.

A jednak pieniądze leżą na ulicy

Jak burmistrz Skierniewic znalazł 200 tys. zł

Przed Sądem Okręgowym w War-
szawie, rozpoczął się proces prze-
ciwko burmistrzowi Skierniewic — ob.
Janowi Zajackowskiemu oraz jego
wspólnikom: księgowemu Z.M. ob. Ger-
lachowi i pośrednikowi — Janowi Pta-
szyskiemu.

Burmistrz i księgowy dla osobistego
zysku wyłudziili od Dmochowskiej —
właścicielki działek, łapówkę w wy-
sokości 200.000 zł.

A zaczęło się od niewinnej drogi.
Dmochowska posiadała w Skierniewi-
cach kilka działek, które chciała sprze-
dać. Ponieważ jednak działki te leża-
ły na bezdrożu i nie posiadały nawet
ścieżki prowadzącej do głównego trak-
tu, trudno było znaleźć nabywców. Po-
wstała więc konieczność wytyczenia
drogi.

Dmochowska złożyła w tej sprawie
podanie do burmistrza. Burmistrz dał
odpowiedź odmowną, ale przy rozmow-
ie w cztery oczy, oświadczył zainter-
esowanej, że owszem da się zrobić...
za 200.000 zł. Dmochowska obiecała
wystarać się o pieniądze. Dla najbliższe-
go omówienia sprawy burmistrz „de-
legował” księgowego Gerlacha. Ger-
lach po uzgodnieniu szczegółów polecił
swojemu koledze Ptaszyskiemu, by o-
debrał o pieniądze od Dmochowskiej.

Jak urządzono — tak zrobiono. Pie-
niądze dostały się do burmistrza.
...lecz nie na długo. Całą dziarską trój-
kę miały już pod obserwacją władze
bezpieczeństwa i jeszcze przed rozdzia-
łem „łupów”, umieściły wszystkich
pod kluczem. (w.b.)

PARKING SAMOCHODOWY NA PLACU GRUNWALDZKIM

Prace przy budowie parkinga samo-
chodowego na Placu Grunwaldzkim
dobiegają końca. Parking wyposażo-
ny będzie w całkowitą pomoc tech-
niczną i pełną obsługę. Obok parkin-
gu buduje się pomieszczenie dla war-
sztatów.

KOMITET IGRZYSK W.Z.O.

We Wrocławiu odbył się zjazd przed-
stawicieli Polskich Związków Sporto-
wych, który obradował pod przewod-
nictwem pełnomocnika Rządu dla
Spraw W.Z.O., wiceministra Kościń-
skiego nad organizacją imprez sporto-
wych w czasie trwania wystawy Z.O.
W wyniku obrad powołano do ży-
cia Komitet Organizacyjny Imprez
Sportowych W.Z.O. Na wniosek
przedstawicieli Polskiego Związku
Bokserów uchwalono, że wszelkie
dochody z imprez sportowych w okre-
sie WZO przeznaczone zostaną na o-
budowę Stadionu Olimpijskiego we
Wrocławiu.

RUSZYŁ JUŻ MASZYNY W PAWILONIE PMT

Budowa pawilonu Monopoli Tyto-
nowego i Zapalczanego dobiega już
końca. Wnętrze pawilonu podzielono
na dwie części: Monopoli Tytonio-
wego i Monopoli Zapalczanego.
Przy ścianie frontowej pawilonu
umieszczono gablotki z cygarami, pa-
pierosami i różnymi gatunkami tyto-
nu. W środku pawilonu wmonto-
wano maszyny, które są już obecnie
w pełnym ruchu. Maszyny te na o-
czach zwiedzających produkować bę-
dą papierosy i zapalki.

PAWILON TOR

W pawilonie i stoiskach otwartych
TOR-u, połączonych w jedną całość
architektoniczną z pawilonem Cen-
tralnym Rolniczej Spółdzielni „S. Ch.”
kończy się obecnie montaż ekspozy-
cji, dający pełny obraz osiągnięć w
dziedzinie mechanizacji polskiego
rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych.

Dobór ekspozatów poszedł w kie-
runku możliwie szerokiego zobrazo-
wania poszczególnych dziedzin pracy
TOR-u.
Bogato wyposażony został dział o-
środków szkoleniowych i dział pro-
dukcji TOR-u. Teren otwarty wyko-
rzystany jest pod stołką naprawy
maszyn rolniczych i ołówków „na-
prawy reaktorów”.

GŁOS SPORTOWY

ZAWODY PŁYWACKIE O MISTRZOSTWO POMORSKIEGO OKRĘGU WOJSKOWEGO

Jak już donosiliśmy, w dniach 29, 30 i 31 bm. odbędzie się w Szczecinie, na kąpielisku w Głębokim zawody pływackie o mistrzostwo pomorskiego okręgu wojskowego z udziałem najlepszych zawodników Gdańska, Gdyni, Elbląga, Torunia, Bydgoszczy, Słupska, Kołobrzegu, Stargardu, Trzebiatowa i Szczecina.

Program imprezy przedstawia się następująco:

29.7. godz. 9 — zbiórka zespołów pływackich na pływalni Głębokie, godz. 9.10 — zdanie raportu kierow-

Jeszcze jedna ofiara pływających min?

W tych dniach, do portu szczyńskiego zawinął szwedzki statek „Anita Hans”, którego kapitan zameldował polskiemu władzom morskim o zatonięciu na Bałtyku na południowy-wschód od wyspy Greifswalder Oie szwedzkiego frachtowca s-s „Flora”. Statek ten najechał prawdopodobnie na minę magnetyczną, która spowodowała katastrofę. Załogę statku uratował w kompiecie zdążający do Szwecji fiński statek towarowy.

Na miejscu katastrofy widać maszty zatoniętego statku szwedzkiego.

W walce z drożyzną

Za pobieranie nadmiernych cen zostali ukarani grzywną:

Edward Szawłowski, Gdańsk-Brzeźno, ul. Korzeniowski 1 — 25.000 zł, Aleksander Osmola, Gdańsk-Nowy Port, ul. Władysława IV, Nr 11-a — 20.000 zł, Jan Tesch, Gdańsk — Wrzeszcz, Małachowskiego 4-a — 1.000.000 zł, Wacław Podlecki, Wrzeszcz, ul. Dekerta 7 — 200.000 zł, Bolesław Jankowiak, Sopot, M. Stalina 807 — 10.000 zł, Apolonia Pinko, Gdynia, ul. Zwirki i Wigury 6 — 15.000 zł, Marcin Kwolek, Elbląg, ul. 1-go Maja 36 — 20.000 zł, Czesław Zamojski, Elbląg, ul. Świętojańska 6 — 12.000 zł, Halina Zaremba, Kartusy ul. Dworcowa 6 — 10.000 zł, Alojzy Kaliszewski, Sierakowice, ul. Kartuska 2, powiat Kartuski — 10.000 zł.

Ponadto w wyżej wymienionych miejscowościach ukarano również innych kupców grzywną od 1.000 zł do 8.000 zł.

nikowi zawodów pływackich. Siedleckiemu, przemówienie powitalne i podniesienie flagi na maszt na znak otwarcia zawodów.

Godz. 10 — 100 m. stylem dowolnym (służba czynna), godz. 12 — 15 przerwa obiadowa, godz. 15 — 16, 30 — 50 m. w umundurowaniu z Kbk. i maska p. g., godz. 16.30 — 18 — 100 m stylem dowolnym (kadra oficerska i podoficerska).

Godz. 18 — zakończenie pierwszego dnia zawodów.

30.7. godz. 9 — 10.30 — 100 m stylem klasycznym (służba czynna), godz. 10.30 — 12 — 100 m. stylem klasycznym (kadra oficerska i podoficerska), godz. 12 — 15 przerwa obiadowa, godz. 15 — 17 — 400 m. stylem dowolnym (służba czynna), godz. 17 — 19 — 400 m. stylem dowolnym (kadra oficerska i podoficerska).

Godz. 19 — zakończenie drugiego dnia zawodów.

31.7. godz. 9—10.30—sztafeta 3 x 100 m. styl zmienny, godz. 10.30 — 12 — skoki z wieży, styl dowolny i jaskółka.

Godz. 12 — 15 przerwa obiadowa, godz. 15 — 16.30 — skoki z wieży, styl dowolny i jaskółka (kadra).

Godz. 16.30 — 17.30 — obliczanie wyników, godz. 17.30 — 18 — ogłoszenie wyników i rozdanie nagród.

Godz. 18 — zakończenie zawodów i opuszczenie flagi.

Obecnie przeprowadza się remont kąpieliska oraz trwają prace dekoracyjne. Kierownictwo organizacyjne spoczywa w rękach por. Szykowskiego.

Na zakończenie każdego dnia zawodów odbędzie się zabawa taneczna, podczas której przegrzwać będzie orkiestra wojskowa.

„KRALOWE POLE” — POCZTOWY KS

W niedzielę 13 bm. na stadionie pocztowym przy ul. Twardowskiego rozegrane zostanie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między czechosłowacką drużyną I-szej ligi — „Kralowe Pole” z Brna, a Poczтовым Klubem sportowym.

Zespół piłkarzy czechosłowackich gościć będzie w Szczecinie, w drodze powrotnej z tournée po Finlandii, Szwecji i Danii, mając za sobą kilka sukcesów m. in. w spotkaniu z reprezentacją Hagi.

Pocztowy KS wystąpi w powyższym spotkaniu w następującym składzie: Molga, Stachecki — Waśko, Sapuła — Gajda — Kupka, Lubik — Wajda — Tuśński — Sadurski — Pater.

Początek meczu o godz. 17.00.

Proces zastępcy komendanta obozu w Chełmnie

MORDERCA 10 tys. LUDZI skazany na karę śmierci

Sąd Okręgowy w Łodzi rozpatrywał niedawno sprawę Waltera Pillera, pełniącego w czasie okupacji obowiązki zastępcy komendanta obozu śmierci w Chełmnie nad Nerem.

Walter Piller — jeszcze w okresie przedwojennym pracował w gestapo. We wrześniu 1939 r. — jako członek tzw. „Einsatzkommando” — brał udział w ujmowaniu osób, podejrzanych o przynależność do polskich or-

ganizacji podziemnych. Pod koniec wojny przydzielony został do tzw. „Wetterkommando”, którego zadaniem było zacieranie śladów zbrodni niemieckich, popełnionych w Polsce. W tym okresie — Piller brał udział w dokonywaniu zabójstw osób spośród ludności cywilnej, przymusowo zatrudnionych przy ekshumacjach zwłok Polaków, straconych w 1939 r.

Od maja 1944 r. Piller był zastępcą

komendanta obozu w Chełmnie nad Nerem, gdzie podczas sprawowania przez niego władzy, wymordowano około 10 tysięcy osób, wywiezionych z getta łódzkiego. Jak zeznał dwóch świadków — należących do garstki ocalałych spośród 360 tysięcy więźniów Chełmna — Piller był panem życia i śmierci obozu, gdyż komendant był niemal stale nieobecny. Oskarżony oświadczył, że zabijał ludzi, zatrudnionych w obozie i dobił tych, którzy skutkiem zbyt małej ilości gazu nie umierali od razu w skonstruowanych specjalnie samochodach — krematoriach.

Sąd, uznając okoliczności obciążające za wystarczające do najbardziej surowego wymiaru kary — skazał Waltera Pillera na karę śmierci.

Zbliża się sezon owoców i jarzyn

Na Pomorzu Szczecińskim corocznie niszczą się „na pniu” duże ilości owoców. Nieliczne jeszcze przetwórcze owoce — warzywno nie są w stanie w pełni sezonu podać napływowi tego surowca. Należy więc iść im z pomocą i uregulować to zagadnienie w skali gminnej.

Nie wdając się we właściwą, bardzo skomplikowaną przetróbkę surowca warzywno — owocowego, co jest rzeczą odpowiedniej dziedziny przemysłowej, gminy powinny we własnym zakresie zabezpieczyć posiadany zapas owoców i warzyw w postaci półfabrykatu — suszu.

Półfabrykat ten na bardzo korzystnych warunkach zakupują w okresie zimowym kuchnie, bądź używa się go dla dalszej przetwórci w przemyśle przetwórczo — warzywno — owocowym.

Jeżeli porównamy cenę surowca świeżego z ceną suszu, to oczywiście susz wypadnie drożej, ale jeżeli to samo porównanie zrobimy po sezonie, to surowiec w stanie świeżym w ziemi będzie znacznie droższy od suszu i dlatego suszenie owoców jest zawsze opłacalne, tym bardziej, że — surowiec taki nie gnieje. Transport jest bardzo łatwy (ciężar zredukowany do jednej dziesiątej wagi surowca świeżego) i opakowanie proste, papierowe.

Rodzaje i wymiary aparaty suszarni są najrozmaitsze, inne w skali przemysłowej, a inne w skali potrzeb gminnych. Dla przeciętnej gminy wystarczy suszarnie szafka (ramowe), począwszy od najwyk-

szych drewnianych, z wyciągami kominowymi, a skończywszy na aparaturze zaopatrzonej w elektro — wentylatory o półautomatycznym ruchu ram, bardzo szybko, wydajnie i precyzyjnie suszących. Pomieszczenia szarni, poza aparaturą suszarnią, winne być zaopatrzone w płuczki, kołty do blanszowania itd., w tym większej skali, im więcej rozbudowany jest zakład.

Dla opracowania projektu założenia takiej suszarni nieodzowna jest znajomość przypuszczalnej maksymalnej ilości zbioru każdego gatunku surowca w sezonie na danym terenie.

Pod względem organizacyjnym najwłaściwszą formą dla tego rodzaju przedsiębiorstwa byłaby spółdzielnia i z tego względu na to zagadnienie winna zwrócić uwagę Samopomoc Chłopska.

W urzędzeniu i budowie takiego przedsiębiorstwa chętnie służymy pomocą i projektami, ale trzeba bezwzględnie przystąpić do jego realizacji, bo sezon na karku!

inż. Jan Baczewski

—oO—

Urząd pełnomocnika Rządu dla spraw aktywizacji portu w nowej siedzibie

Z dniem 15 bm. biura Urzędu Pełnomocnika Rządu dla spraw aktywizacji portu szczecińskiego zostały przeniesione z Wałów Chrobrego 1, do gmachu CUP-u, Al. Wojska Polskiego 115.

Ogłoszenie o przetargu

Urząd Wojewódzki Gdański Wydział Odbudowy ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe i instalacyjne następujących obiektów:

1. Łaźnia T-wa Burs i Stypendiów w Tczewie;
2. Szkoła Powszechna w Kępnie gm. Zwierzno pow. Malbork;
3. Szkoła Powszechna w Kaczymosie gm. Stare Pole pow. Malbork.

Roboty instalacyjne mogą wykonywać tylko firmy uprawnione. Podkłady ofertowe są do nabycia w Wydziale Odbudowy po kój Nr. 97. Oferty na każdy obiekt osobno należy składać w zalakowanych kopertach w wydziale Odbudowy pok. Nr. 97 do dnia 26 lipca br. do godz. 9.30, a wadium 2 proc. oferowanej sumy wpłacić w kasie I Urzędu Wojew. Gdańskiego, lub w miejscowej kasie Urzędu Skarbowego z zaznaczeniem przekazania do I Urzędu Skarbowego we Wrzeszczu na rachunek depozytowy i pokwitowanie dołączyć do oferty. Przetarg odbędzie się w pokoju Nr. 97 dnia 26 lipca br. o godz. 10-ej zastrzegając się dowolny wybór oferenta, ewentualnie unieważnienie przetargu oraz zmniejszenie lub zwiększenie robót.

Urząd Wojewódzki Gdański
1002-WK Wydział Odbudowy

Przetargi nieograniczone

Gdański Urząd Morski Dyrekcja Techniczna Gdańsk—Wrzeszcz, ul. Morska 22 ogłasza przetargi nieograniczone na:

1. wykonanie instalacji elektrycznej siły i światła w kotłowni na Holmie w Gdańsku. Otwarcie ofert dnia 27 lipca 1948 r. o godz. 11-ej.
2. wykonanie sieci wodociągowej z hydrantami dla magazynu Nr 2 przy kanale portowym w Gdańsku. Otwarcie ofert dnia 30 lipca 1948 r. o godz. 11-ej.

Podkłady przetargowe oraz bliższe informacje otrzymać można w Dziale Przetargowym Dyrekcji Technicznej G.U.M. Wrzeszcz, ul. Morska 22 II piętro od godz. 8-ej do 15-ej.

Wadium w wysokości 3 proc. oferowanej sumy należy złożyć w kasie G.U.M. a pokwitowanie dołączyć do oferty.

GUM zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wysokość sumy oferowanej, podziału robót oraz unieważnienia przetargów bez podania powodów.

991-WK

Ogłoszenie

Państwowe Liceum Gospodarstwa Wiejskiego Koblecego w Mieszkowicach (nad Odrą) przyjmuje zapisy do 1-szej klasy. Wymagane świadectwo z ukończenia szkoły podstawowej. Nauka trwa cztery lata. Przy szkole jest internat. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Liceum. Adres: p. i m. Mieszkowice, Państwowe Liceum Gospodarstwa Wiejskiego Koblecego, tel. 10.

916-BG

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości, że Delegatura Zarządu „SPOŁEM” w Olsztynie przeszła z dniem 1 lipca 1948 r. w stan likwidacji.

Wszelkie pretenzje do Delegatury Zarządu „SPOŁEM” w Olsztynie zgłaszać należy do „SPOŁEM” Związek Gospodarczy Spółdzielni R.P. EKSPLOATACJA TECHNICZNEJ KOMISJI LIKWIDACYJNEJ w Olsztynie, ul. Wywolenia 27 w ciągu 3-ch miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

Po tym terminie żadne roszczenia uwzględniane nie będą.

„SPOŁEM”

Związek Gospodarczy
Spółdzielni R.P.

EKSPLOATACJA TECHNICZNEJ
KOMISJI LIKWIDACYJNEJ

83-Ko

Przetarg nieograniczony

Centralna Szkoła Administracji Rolniczej w Elblągu, ul. Długa 35 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i na dostawę następujących mebli:

200 szaf ubraniowych z bieliźniarkami, 200 stołów, 450 krzeseł, 120 stołów uczniowskich 2-osobowych, 120 stołów uczniowskich 3-osobowych, 12 tablic, 18 biur, 18 szaf do pokoi nauczycielskich, 54 krzeseł do pokoi nauczycielskich, 12 katedr, 12 krzeseł do katedr, 600 szafek nocnych.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na dostawę mebli”, bez żadnych znaków firmowych należy składać w sekretariacie C. S. A. R. w Elblągu ul. Długa 35 do dnia 23 lipca 1948 r. godz. 11-ta, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Do oferty należy dołączyć:

1. Dowód wpłaty — wadium w wysokości 2% sumy oferowanej na konto 22-154 Centralna Szkoła Administracji Rolniczej w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta i powiatu Elbląg lub dołączyć list gwarancyjny.
2. Odpis karty rejestracyjnej na rok 1948
3. Odpis wyliczenia rejestru handlowego.

Termin wykonania całości zamówienia: 25 września 1948 r. Słabe kosztorysy za zwrotem kosztów są do nabycia w sekretariacie C.S.A.R., który udziela wszelkich informacji oraz okazuje rysunki do wglądu.

Centralna Szkoła Administracji Rolniczej w Elblągu zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, niezależnie od wysokości sumy, częściowe oddanie robót oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i bez odszkodowania z tego tytułu.

997-WK

Przetarg nieograniczony

Wydział Powiatowy w Starogardzie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót przy budowie wiaduktu drogowego o ustroju ramowym trójprzęsłowym (8,25 plus 12, o plus 8,25), na drodze powiatowej Nr. 10 Skorcz-Starogard w kilometrze 36 w m. Bobowo. Kosztorysy ofertowe oraz warunki przetargowe otrzymać można za zwrotem kosztów w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Starogardzie ul. Mickiewicza w godzinach urzędowych.

Wszelkie informacje o przetargu oraz projekty do wglądu udzielane będą tamże.

Wadium ofer. 2% od s. ofer. do 1.000.000 zł. Wad. ofer. 1,5% od s. ofer. do 5.000.000 zł. Wad. ofer. 1% od s. ofer.

powyżej 5.000.000 zł. należy wpłacić do kasy Wydziału Powiatowego w gmachu Starostwa na depozyt Wydziału Powiatowego.

Do oferty należy dołączyć:

1. Odpis urzędowego dowodu rejestracyjnego na prawo wykonywania zawodu.
2. Kwit kasy Wydziału Powiatowego na wpłacenie wadium względnie gwarancję bankową lub inne walory zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu z dnia 25 listopada 1947 r.

Oferty w nieprzejrzystych kopertach i w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta do przetargu w dniu 26.VII rb. na budowę wiaduktu drogowego w Bobowie” należy składać w Powiatowym Zarządzie Drogowym do godz. 10.50 dnia 28.VII rb. Otwarcie ofert odbędzie się tegoż dnia o godz. 11-ej.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub całkowitego unieważnienia z ofert, wyboru oferenta bez względu na wysokość oferowanej kwoty, oraz prawo uznania że przetarg nie dał dodatniego wyniku bez podania powodów i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

1003-WK

Wszyscy uczymy się pływać

Czy potrafisz przepłynąć 25 m? Takie afisze ukazywały się w miastach i wsiach naszego województwa, już w pierwszych dniach lipca br. tj. w chwili rozpoczęcia akcji masowej nauki pływania.

Obecnie w województwie szczecińskim zostało utworzonych 15 powiatowych komitetów, w których skład weszli przedstawiciele: Powiatowej Organizacji „Służba Polsce”, Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu, Związku Zawodowców, wojska, „Gwardii”, Związku Samopomocy Chłopskiej, organizacji młodzieżowych oraz klubów sportowych.

W Szczecinie i w powiatach, Choszczynie, Pyrzycach i Myśliborzu rozpoczęły się kursy pływackie dla instruktorów, którzy po 6-ciu dniach nauki zajmą się masową akcją pływania w powiatach i gminach. W miejscowościach, gdzie znajdują się jeziora i baseny, zostają w szybkim tempie ogrodzone miejsca, przeznaczone na kąpieliska, buduje się pomosty i oczyszcza się baseny z mułu.

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

4-ty dzień ciągnięcia 3-ciej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 6842 w Andrychowcu; 21375 w Warszawie; 85118 w Łodzi.	84158 64521 64789 65435 65507 65510 68759 68792 67905 68152 68477 68673 69348 69640 71090 71228 71640 71692 71826 72013 72894 73463 73648 73764 73842 74332 74478 74954 75187 75454 75729 76035 76094 76401 77068 78114 78820 79457 79582 80471 81368 81675 82446 82741 82858 82882 83792 84913 85022 85141 86242 86295 86348 86622 86722 86792 86883 87034 87090 87435 87637 87778 87887 87934 88019 88022 88115 89454 89471 89928.
Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 11549 i 61731.	
Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 10568 20685 31658 33161 51096 77473 84829.	
Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 1402 4498 8422 8458 8814 18790 17268 25448 28465 34071 41112 43203 48998 51925 72797 78499 81929 82615 87476.	

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnięcia

68084 129 71 330 43 400 576 90 805 50 94 911 38 46 67128 200 51 73 379 86 485 564 85 631 792 833 80 971 68029 35 131 61 261 3 308 416 56 608 85 39 62 997 69081 116 211 31 89 305 72 3 403 10 27 508 88 618 46 77 703 8 850 74 82 84.	70030 232 64 379 411 608 21 8 737 48 61 816 943 98 71118 329 33 47 63 72 98 458 9 65 93 539 41 765 814 49 931 2 44 72300 18 480 640 709 807 922 5 43 5 73061 128 33 7 210 65 86 320 492 689 706 25 74019 73 130 210 329 34 9 82 588 757 80 922 72 75144 66 205 14 88 365 9 83 7 436 609 40 75 89 725 839 993 76014 368 93 443 533 52 65 651 814 95 7 960 81 77053 203 326 71 482 8 595 6 877 90 748 55 89 96 829 901 78131 63 68 74 362 411 68 528 50 95 662 851 975 79078 9 104 33 217 54 214 564 610 3 43 713 50 903.
80126 87 292 440 581 660 819 907 36 66 81099 224 33 48 95 314 50 430 42 534 639 79 80 85 708 16 22 9 74 908 82139 86 304 6 26 56 612 79 710 50 80 879 83085 153 207 56 81 5 402 16 80 517 52 613 706 33 977 80 88 97 84054 75 311 5 432 50 544 6 82 668 70 9 969 85028 106 36 243 312 44 402 74 88 639 63 89 709 747 77 863 915 47 53 58 78 86078 157 236 73 397 466 91 530 648 701 800 9 18 53 75 81 944 87044 281 310 12 405 32 61 532 73 839 61 78 974 88056 155 74 85 291 304 41 533 632 87 90 821 70 89051 74 159 65 220 344 82 594 817 81 900.	

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro

» R E M O «

Zbiornica i Warsztaty Remontowe

Przedmiotów Użytkowych na Pomorze Zachodnie

spółka z o.o.

W SZCZECINIE, LYSKOWSKIGO 12/13 TEL. 2950

powiadania o otwarciu

Sklepu Fabrycznego przy PL. ORLA BIAŁEGO Nr 1

W związku z tym poleca wszelkiego rodzaju meble biurowe i mieszkaniowe, przede wszystkim tanie tapczany dla świata pracy.

918-SG

PAŃSTWOWE ŻEŃSKIE GIMNAZJUM I LICEUM GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO

W LĘBORKU, ul. Warszawska Nr. 16 — Woj. GDANSKIE.

przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny. Do podania należy dołączyć:

1. Metrykę urodzenia;
2. Świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, (do Liceum — świadectwo ukończenia 4 klas gimnazjum),
3. Własnoręcznie napisany życiorys;
4. 2 fotografie.

Przy szkole jest internat prowadzony przez Spółdzielnię uczniowską, koszt miesięczny wyżywienia wynosi 3.000 zł.

Młodzież niezamożna korzysta ze stypendiów;

Podania należy składać do 15.8.48 r.

Nauka rozpoczyna się 15.9.1948 r.

Szkoła posiada ośrodek rolny pod miastem, 150 ha, w malowniczej okolicy, wśród lasów, gdzie uczniowie odbywają praktykę. Specjalny nacisk Szkoła kładzie na facho we przygotowanie dziewcząt w dziale żywienia człowieka, tkactwa i szyćia. W tym celu, w szkole znajdują się dobrze urządzone i odpowiednio wyposażone pracownie.

996-WK

Ogłoszenia drobne

21 etapów — 4,857 km

»Tour de France« największa impreza kolarska świata

Określone wyścigi kolarskie, tzw. „Toury”, są niezwykle popularne na zachodzie Europy. Największym i najstarszym z nich jest „Tour de France”, który w tym roku ma 21 etapów na dystansie 4,857 km i przebiega przez całą prawie Francję.

Jak widać z załączonej mapy, etapy mają prawie wszystkie ponad 200 km, a najdłuższym z nich jest etap ostatni Roubaix — Paris, wynoszący 283 km. Wyścig rozpoczął się 30 ub. m., a zakończy się 25 bm.

GWIAZDY NA STARCIE

Francja wystawiła trzy reprezentacyjne drużyny: 1) Południe Francji, mające na czele takich osób jak Viotto, Fachinier, Lazarides i Teisselre.

2) Północ — Bretania z Robicem, Bobetem i Mahe.

3) Paryż — Idée, Danquillan i Capul.

Poza tym jadą najlepsi Belgowie, Włosi ze słynnym Bartalim i tzw. drużyny cudzoziemców, gdzie w jednej z nich bierze udział Polak Klubiński. W „Tour” jedzie również Marcelak — mistrz Francji na rok 1948, który na pierwszym etapie zajął VII miejsce w tym samym czasie, co zwycięzca etapu Włoch Bartali.

Ogółem wystartowało 120 kolarzy.

NA TRASIE „TOURU”

Z Paryża kolarze wyruszyli na północno-zachód przez Trouville Dinard, skąd przyjechali do Nantes, dalej zaś skierowali się na południe, wzdłuż rzeki Biskajskiej, aż do granicy hiszpańskiej — Pirenej. Po tym ciężkim etapie trasa biegnie wzdłuż morza Śródziemnego.

Dalsze etapy to Marsylia — Cannes, gdzie nastąpił trzeci z rzędu dzień odpoczynku po 11 etapach szarej walczy. Po przerwie — jazda przez „Wybrzeże Łazurowe” — i mordercze Alpy. Dalej trasa Strasburg — Metz do Belgii z etapem w Liege, później do Roubaix, a stamtąd do Paryża.

Trasa jest więc olbrzymia i prowadzi poprzez najbardziej urozmaicone tereny.

HENRI DESGRANGE — TWÓRCA „TOURU”

Należy wspomnieć o twórcy tego biegu, dziś już nieznanym Henri Desgrange.

Sam niegdyś świetny kolarz, ustanowił w swoim czasie rekord godzinny, a poprzez 22 lata zajmował się stałą organizacją „Tour de France”, który jest jego dziełem.

Desgrange stał się człowiekiem, który nie tylko nie tracił na swej popularności, ale aby podążyć coraz liczniejszą zastępą kolarzy, pragnących spróbować swych sił w tym gigantycznym wyścigu.

Jak bardzo ciężkie są etapy w Pirenejach i Alpach świadczy fakt, że w ubiegłych latach kolarze padali wprost z wyczerpania i kończyli etap w szpitalu.

FAWORYCI WYŚCIGU

Horoskiop wydawane przez fachowców są różne, zgadzają się one jednak o tyle, że na pierwsze miejsce typuje

się Bartali'ego, który znajduje się obecnie na drugim miejscu w klasyfikacji indywidualnej. Pozostali jednak jeszcze etapy górskie, w których ten doskonały wspaniał powinien odrobić stracony czas. Dalszym faworytem jest Belg Lambrecht i Bobet (Francja).

Należy dodać, że w tego rodzaju wyścigach biorą udział tylko zawodow-

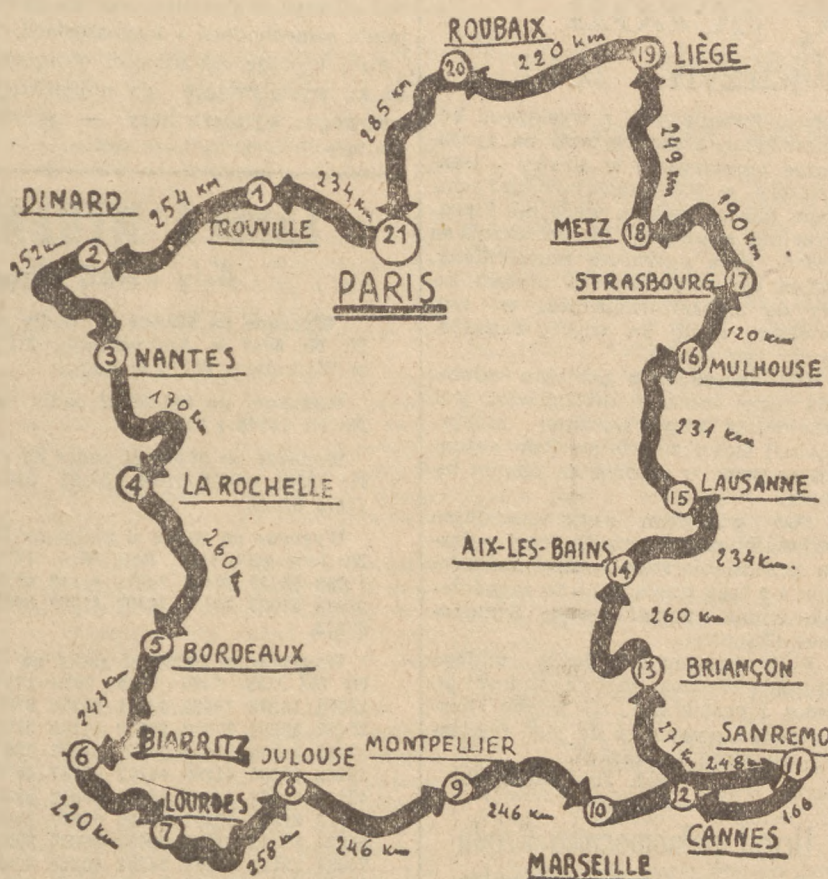
szą przeważnie redakcje dużych dzienników sportowych, które wydatki pokrywają z dochodów, jakie czerpią ze wzmożonego nakładu piśm w czasie wyścigu.

W czasie trwania wyścigu, na poszczególnych etapach kolarze zdobywają nagrody, sięgające sum dość poważnych. Pierwsza nagroda dla zwycię-

chem Camellinim (drużyna międzynarodowa) — 10:18:43 godz. Leader wyścigu Francuz Bobet zlał w czasie jazdy ramę i ukończył ten etap dopiero na 12-y miejscu, w czasie o 18:07 min. gorszym od zwycięzcy. Mimo to Bobet zachował nadal koszulkę lidera.

Po 13-tu etapach kolejność w klasyfikacji ogólnej jest następująca:

- 1) Bobet (Francja) — 40:32:11 godz.
 - 2) Bartali (Włochy) — 40:33:17 godz.
 - 3) Lambrecht (drużyna międzynarodowa) — 40:34:40 godz.
- Bartali, który do tej pory zajmował dalsze miejsca w klasyfikacji ogólnej, ma obecnie już tylko o minutę i sześć sekund gorszy czas od znajdującego się na czele wyścigu Bobeta. (J.)



cy, finansowani przez fabryki rowerów. Fabryki i firmy utrzymują ich nie tylko w czasie trwania wyścigu, ale i w czasie kilku miesięcznego treningu. Poza tym, celem kontroli, zaprowiantowania i pomocy technicznej dla zawodników, jest uruchomiona cała armia kontrolerów i pomocników, co wymaga również znacznych kosztów i olbrzymiego wysiłku organizacyjnego. Koszty pono-

ty „Touru” wynosi 600.000 franków. XIII etap rozegrany został w czwartek, na trasie długości 274 km, z Cannes do Briançon. Etap ten wygrał pewnie Bartali w czasie 10:09:28 godz., zdobywając ponad 5 minut przewagi nad następnym zawodnikiem. Dzięki temu zwycięstwu Bartali wysunął się w klasyfikacji ogólnej na drugą pozycję. Drugim na mecie był Belg Schotte, w czasie 10:15:46 godz., przed Wło-

Z CAŁEGO ŚWIATA

WIENIEN

Podczas eliminacyjnych przedolimpijskich zawodów lekkoatletycznych, 3 zawodniczki przekroczyły w rzucie dyskiem 40 m, a najlepszą oszczepniczką austriacka, rekordzistka świata Bauma miała świetny wynik — 48,28 m.

Dyskobolki miały wyniki następujące:

Frida Tietz — 42,01 m (nowy rekord Austrii), Lotte Heidegger — 40,63 m i M. Schliger — 40,32 m. Wszystkie te zawodniczki wyjeżdżają na Olimpiadę.

CZESKIE BUDZIEJOWICE

Komarkowa ustanowiła nowy rekord CSR w pchnięciu kulą, uzyskując wynik 13,14 m. Na tych samych zawodach Zatopek przebiegł 3 tys. m podczas deszczu w czasie 8:24.

LONDYN

Sensacją Londynu jest przebieg olimpijskiej piłkarskiej reprezentacji Indii, która zamierza grać... bosą (!). Egzotyczni goście zamacyli, że taki zwyczaj panuje w piłkarstwie indyjskim...

Mistrzostwa lekkoatletyczne Francji

5 biegaczy — 400 m. poniżej 49 sek.

PARYŻ (obst. wł.)

Lekkoatletyczne mistrzostwa Francji, rozegrane w Paryżu przyniosły kilka b. dobrych wyników, które dowodzą, że lekkoatletyka francuska wstąpiła obecnie na drogę „odrodzenia” — a szczególnie odnosi to się do konkurencji biegowych.

W tegorocznych mistrzostwach 5 zawodników przebiegło dystans 400 mtr. poniżej 49 sek.! Ten fakt sam już mówi za siebie. Mistrzostwa przyniosły w pionie i nowy rekord Francji w biegu na 5.000 mtr. Nowym rekordzistą i mistrzem został Jean Vernier, który pobili jeden z najstarszych rekordów francuskich, należący do Jean Bouina (1913 r.) i Rocharda (1934 r.). Rekord Bouina wynosił 14:36,8. Rochard wyrównał rekord 22 lata później. Vernier uzyskał czas 14:35,8, a więc o 1 sekundę lepszy.

Wyniki mistrzostw były następujące:

100 mtr.: Lebas — 10,8 sek., 200 mtr.:



Pujazon (Francja)

II-gie zawody hippiczne w stolicy

organizuje Grupa Sportowo-Jeździecka WP

W ubiegłą sobotę oglądaliśmy na jednym z boisk Stadionu Wojska Polskiego w Warszawie pierwsze po wojnie zawody konne w skokach przez przeszkody.

W zawodach wzięła udział Grupa Sportowo - Jeździecka Wojska Polskiego. Orientując się, czym jest przygotowanie jeźdźcy i konia do zawodów hippicznych oraz jakiego to wymaga wysiłku i nakładu pracy, szliśmy na zawody w usposobieniu dość sceptycznym, nie mając nadziei zobaczenia czegoś, co mogło stać na dobrym poziomie. Rozczarowaliśmy się przyjemnie.

W zawodach brały udział konie lepsze i gorsze, były biegi więcej lub mniej udane. W sporcie jeździeckim trudno o równe formy, nie zawsze ten sam koń — tak samo skacze i nie to jest ważne. Ważny jest ogólny

poziom jazdy, a jednolity styl i szkoła bardziej zaimponują znawcom niż poszczególne, nawet najbardziej imponujące biegi. To właśnie zobaczyliśmy na pierwszych powojennych zawodach konnych w Warszawie.

Grupa Sportowo - Jeździecka W.P. powstała z inicjatywy gen. bryg. dr Polaszuka. Skupiła ona kilkunastu oficerów, którzy przewidywając nie zliczone trudności, potrafili ułożyć warunki pracy grupy w ten sposób, że już po krótkim okresie jej istnienia, przedstawia ona dużą wartość sportową.

Pierwsze kroki zostały zrobione. Rzecz się A — trzeba powiedzieć B. Żeby kontynuować rozpoczęte dzieło, trzeba dalej systematycznie propagować jeździectwo i zainteresować nim społeczeństwo. I tu Grupa Sportowo-Jeździecka W. P. wybrała najlepszą drogę, bowiem zorganizowała nie mówioną, lecz poglądową propagandę sportu jeździeckiego, przeprowadzając w szeregu miast polskich pokazowe zawody konne. W tym roku grupa zorganizowała 10 imprez jeździeckich w ośmiu miastach, 1 imprezę w Warszawie (ostatnie odbędą się w dniu dzisiejszym), po czym grupa udaje się na zawody do dalszych 9-tu miast.

Należy ufać, że praca włożona przez grupę Sport-Jeźdz. W.P. która ma już tak wielkie tradycje, nie będzie zmarnowana, a myśl odbudowy polskiego jeździectwa, przystosowanego do nowego układu życia w Polsce — znajdzie dalszych realizatorów.

Zawody, które odbyły się w ubiegłą sobotę, wywołały wielkie zainteresowanie. A należy przypuszczać, że wywołały także nie mniejsze w dniu dzisiejszym.

Zawody odbędą się na bocznym boisku stadionu W.P. Początek o godz. 18-tej.

Osiągnięcia w produkcji

Wydziału Przemysłowego Centrali Spółdzielni Spożywców w okresie 5-cio miesięcznym 1948 r.

W ciągu 5-ciu miesięcy 1948 r. podlegające Wydziałowi zakłady przemysłowe w liczbie 67 wyprodukowały następujące ilości artykułów spożywczych i przemysłowych.

Ważniejsze art. spożywcze	Wyprodukowane	osiągające plan %	Wartość
1. Przetw. owoc. - warz. i rybne	t. 1.975,5	169,0	6 zakł.
2. wyroby cukiernicze	t. 1.606	100,2	12 "
3. namiastki kawy	t. 958,5	141,2	6 "
4. ocet 6%	hl. 30.955	101,1	10 "
5. piwo	hl. 45.903	129,8	6 "
6. drożdże	t. 469	106,4	2 "
7. płatki owsiane	t. 800,3	103,0	1 "

• łącznej wartości — 1.656 mln. zł.

Ważniejsze art. przemysłowe:	Wyprodukowane	osiągające plan %	Wartość
1. Mydło	t. 194,5	106,0	2 "
2. pasta do obuwia	t. 120,7	153,7	2 "
3. proszek do prania	t. 465,5	133,3	2 "
4. tarcica	m ³ 2.607,2	131,2	2 "

Wartość wszystkich wyprodukowanych artykułów spożywczych i przemysłowych w omawianym okresie wyniosła 2.619,8 mln. zł.

Wykonanie rocznego planu wartości produkcji na 1948 r. osiągnięto 41%.

Gefreiter odszedł. Mało co, a wybuchnąłby śmiechem. To stało się bez jego wiedzy, objaśnił „ojczulek”, gefreiter dostanie należytą karę. Nie może jednak zaręczyć, że to się nie powtórzy. Żołnierze są zawzięci na partyzantów. Partyzanci stają się coraz to bezczelniejsi. Z ich rąk ginie coraz więcej i więcej niemieckich żołnierzy. Tajemnicza mina jaką się partyzanci posługują, to piękny wynalazek. Te nieuczciwe bandyckie akcje doprowadzają żołnierzy do wściekłości. I że żołnierze przypuszczają, że ja partyzant. Pewnego dnia oni mnie zaskatrupią.

Wobec tego powieście mnie. Po co się nade mną znęcać? Przecież widziacie, że nie nie mogę powiedzieć, że nie nie wiem.

„Ojczulek” podejrzliwie spojrział na mnie. Jak gdyby się wahał. Pod koniec oświadczył stanowczo.

— Jakkolwiek będzie, ja dotrzymam słowa.

Komendant dotrzymał słowa. Bić mnie co prawda więcej nie bili, tylko każdego dnia wybijali mnie zębami. Czasami z niedopatrzona gefreiter wybił mi dwa zęby od razu. Wtedy dawali mi dzień odpoczynku. „Ojczulek” już nie naprzykrzał się więcej i nie wypyttywał o minę. Po każdym takim „wydaleniu” zęba, dawał mi na przepłukanie, a ranę starannie mazał jodyną.

Zazwyczaj wzywali mnie późno wieczorem, kiedy „ojczulek” był wolny od swoich codziennych trosk i czuł się zmęczony. W mojej obecności rozluźniał sobie ramię, a jego okrągły brzuszek rozkoszował się wolnością pod mundurem. Prowadził ze mną długie rozmowy. Uważał to za pożyteczne, no i chciał przyswoić sobie rosyjską wymowę.

Kiedy mi wybito 17-ty ząb, coś mi się w głowie pomieszało. Zdawało mi się, że oszaleję. W nocy znów zjawił się u mnie chłopczyzna, który już dawno do mnie nie przychodził. Był oburzony. Sztur-

MIKOŁAJ DALECKI

UŚMIECH

chnął mnie nogą. „Uciekaj durniu”. — Nigdzie nie ucieknę, — powiedziałem, — wartownik... — „Płuń na to, ryzykuj”. — Nie powinienem ryzykować, a powinienem działać na pewniaka. — „Działaj, tylko miej się na baczności, oni najpierw wybiją ci zęby, a potem, powiesz”. Roześmiał się. Żeby w tym uśmiechu były takie, jakie w życiu nie bywają, — równe, czyste i zdawało się świeżące. „Odejdź, — prosiłem go, — nie znam ciebie, nie nie wiem”. Twarz jego wyciągnęła się, sińce wystąpiły na skórze. Ściągnąwszy z bólu brwi, spoglądał na mnie jednym ślepy okiem. Na wargach nie stał już mu jeszcze płatek śmiechu. Nazajutrz postanowiłem uciec za wszelką cenę, lecz tego dnia zaprowadzili mnie rano do komendantury. Gdy tylko przelotnie spojrziałem na „ojczulka”, zrozumiałem: że tu coś zaszło. „Ojczulek” był bardzo podniecony.

Przenieśli go na drugie miejsce (zdjęli go z roboty, jako że się z niej nie wyżyzywał), już nie może mi wybić wszystkich zębów, tak jak mi to obiecał. Dziś otrzymam swoją ostatnią porcję i będę wolny. Może nawet należałoby mi powiedzieć, ale (w tym miejscu głos „ojczulka” zdradzał rozdrażnienie), on nie może, jak niektórzy młodzi ludzie to czynią, „łapać na prawo lewo, wszystkich powyszturzać i powiesić”. Możliwe, że ma przez straszne pojęcia, ale właściwie on przecież nie jest rzeźnikiem, a jeśli konieczny potrzebny rzeźnik, to niech znajdzie drugiego. On porządnym Niemiec, a nie jakiś bandyta. Uczciwie zastrzelił trzydziestu zakładników i powiesił 7 osób, u których znaleziono broń. A ponadto on uważa, że nadmierne represje

przynoszą tylko szkodę, gdyż doprowadzają ludność do wściekłości.

„Ojczulka” otwarcie dotknął. Nie wywlekał się ze swojej roboty. Na jego miejsce przyjeżdża nowy komendant.

Niemiec wyjął przepustkę. Poprosił go, żeby oznaczył moją marszrutę na przepustce.

— Przez folwark? — zapytał niewinnie komendant i jakaś słaba nadzieja przytuliła się za szklami jego okularów.

— Nie, nie — zaprzeczyłem wymachując rękoma, — pójdę dokąd chcecie, tylko nie przez folwark.

Komendant nakreślił marszrutę i wręczył mi przepustkę. Podziękowałem mu i pożegnałem go. Spoglądał na mnie zmiennym wzrokiem, ledwie kiwnął głową. Nie miał szczęścia do mnie.

Rozmawiając o wszystkim, co zaszło, doszedłem do wioski, pokazałem staroście przepustkę i wyznaczono mi kąt. Jak najmniej starałem się rozmawiać ze starostą i gospodarzami. Nie miałem ochoty niepotrzebnie otwierać usta. Położyłem się wcześniej i usnąłem na wiazance słomy, którą gospodarze przynieśli do chaty, ażeby rano rozniecić ogień w piecu.

I to było wszystko... Nie, właściwie nie wszystko. W nocy obudzili mnie, jak gdyby mnie ktoś uderzył. Wyszedłem z chaty, tak jak wychodzą ludzie mając potrzeby. Była mroźna noc. Niebo czyste i gwiaździste. Szedłem kierując się gwiazdami na wprost. Uszedłem 15 km po zaśnięciu na gorze. Tam znalazłem rozwidloną choinkę. Wymierzywszy sobie w kierunku północnym odpowiednią ilość kro-

ków, natknąłem się na małą zasypaną śniegiem choinkę. Pod jej rozczapierzonymi gałązkami znalazłem minę i zaniosłem ją na tor kolejowy. Zakrzętałem się tam około siedmiu minut, nie więcej i poszedłem do lasu.

Do lasu szedłem szybko. Musiałem się śpieszyć, chociaż, przynajmniej się muszę, miałem ogromną ochotę przyjrzeć się zbliska temu wszystkiemu. Była to właściwie mała sztuczka. Prawdę powiedziawszy, serce mi zadygotało, kiedy mi wyciągnął ze śniegu — wydawała mi się wówczas taka maleńka.

Już uszedłem duży kawał drogi w głąb lasu, kiedy z tyłu rozległ się huk. Prawie w tym samym czasie jasna luna stanęła nad lasem. To był zapewne pościg z cysternami i bombami dla sąsiedniego lotniska, nie inaczej. Tylko bomby rozrywają się z takim łoskotem. Długo biegłem, zwałniałem kroku, padając na przemian w jamy, a z tyłu za mną wszystko trzeszczało, że aż różowy śnieg sypał się z ozronionych drzew. A drgająca luna płonęła coraz większymi sнопami ognia nad lasem. Zatrzymałem się w głębi lasu, żeby złapać tchu. Znalazłem, kierując się gwiazdami, miejsce, gdzie leżała wieś Piesocznia. I ku niej zwróciłem się twarzą. Tam w ciepłym pokoju oparty plecami o kaflowy piec siedział oszukany przeze mnie niemiecki komendant. Niedawno straszyl mnie, że pozabawi mnie na zawsze uśmiechu — szczęścia. Był naprawdę przekonany ten stary świnia, że można Rosjan oduczyć śmiechu. No i jakże nie uśmiechnąć się teraz.

Stojąc w lesie, nad którym płonęła czerwona luna, roześmiałem się z całej duszy. I, sam nie wiem dlaczego, rozplakałem się. Po dwóch dniach dostałem się do moich, złożyłem raport komendantowi oddziału, że powierzone mi zadanie spełniłem i opowiedziałem mu, jak zginał Wasia Kowal, nasz chłopczyzna, przyjaciel mojego dzieciństwa.

KONIEC